

# Dziennik Łódzki

Nr 55.

Sroda, dn. 11 listopada 1931 r.

Rok I.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86.  
Redaktor przyjmuje od godz. 7-9 wiecz.

**Cena 15 gr.**

Administracja: ul. Cegielniana 19, tel. 134-86.  
Reklamacje przyjmuje się tamże.

## GROŻNA FAZA ZABURZEŃ STUDENCKICH.

# TRAGICZNY DZIEŃ W WILNIE.

S. p. Stanisław Waclawski, student I kursu prawa, śmiertelnie ugodzony kamieniem. — Kilkunastu studentów rannych. — Demonstracje na ul. Mickiewicza i Zawalnej. — Wydarzenia odbyły się mocnym echem w stolicy. — Ponowne zajścia w Warszawie.

## Dziś konferencja premjera z ministrem oświaty.

WILNO, 10 listopada (PAT). — W wyniku starć, jakie miały dziś rano miejsce przed uniwersytetem i instytutem anatomicznym jest jeden student chrześcijanin zabity, 4 studentów chrześcijan lekko rannych, jeden student żyd bardzo ciężko ranny i 15 studentów żydów lekko rannych.

WILNO, 10 listopada (PAT). — Pomimo odezwy rektora, wzywającej młodzież akademicką do powstrzymania się od wszelkich ekscesów, wejście do gmachu uniwersytetu obsadziły od rana grupy studentów, nie dopuszczając studentów żydów do gmachu. Przy wejściu doszło skutkiem tego do kilkakrotnych krótkich bójek, zlikwidowanych szybko przez policję. Jednocześnie w gmachu instytutu anatomicznego, gdy studenci zaczęli usuwać siłą studentów żydów z gmachu i przed gmachem doszło do ogólnej bójki na laski i kamienie. Jednym z rzuconych kamieni został ranny w głowę student pierwszego roku prawa Stanisław Waclawski. Waclawski przewiezony do szpitala św. Jakóba zmarł nie odzyskawszy przytomności.

WILNO. 10. 11. (PAT). Dziś o godzinie 16-ej wyruszył pochód, złożony ze studentów ulicami Zamkowa, Pl. Katedralnym i ul. Mickiewicza w stronę szpitala św. Jakóba, gdzie znajdują się w kostnicy zwłoki s. p. Waclawskiego.

Na ul. Mickiewicza przyłoczył się do pochodu motloch uliczny, który zaczął rozbijać kamieniami wystawy

sklepowe. Policja rozpedziła tłum od pochodu, zachowującego spokój. Wybitych zostało kilkanaście szyc przy ul. Mickiewicza i Zawalnej. Pochód rozwiązał się przed szpitalem spokojnie.

WARSZAWA, 10. 11. (Tel. wł.) Na wieść o krwawych rozruchach w Wilnie sytuacja w Warszawie uległa znów zaostreniu. Policji celem niedopuszczenia do nowych zajść wzmocniła patrole, krążące po mieście.

W godzinach wieczorowych młodzież endecka urządziła demonstracje antyżydowskie na Placu marsz. Piłsudskiego.

Studenci wdarli się ponadto do Szkoły Nauk Politycznych wypędzając z wykładów żydów, wskutek czego wykłady zostały zawieszono. Również młodzież rozbiła lokal Żydowskiej Samopomocy przy szkole technicznej Wawelberga i Rotwanda. Wczoraj ponownie aresztowano wobec tych zajść 20 studentów.

W związku z zajściami w Wilnie „Gazeta Warszawska” i „Wieczór Warszawski” wydały nadzwyczajne dodatki, które jednakże uległy konfiskacie.

Na dzień dzisiejszy mimo święta narodowego premier Prystor wezwał do siebie ministra oświaty Jędrzejewicza. Jak się dowiadujemy w kołach zbliżonych do sfer prządowych krąży pogłoska, jakoby dziś miało ukazać się rozporządzenie Min. Oświaty, znoszące samorząd uniwersytecki i autonomię uniwersytetów, wyznaczając w uniwersytetach komisarzy rządowych.

## Nowy gabinet angielski.



Zdjęcie nasze przedstawia najwybitniejszych członków nowego gabinetu angielskiego. Od lewej strony do prawej: min. Snowden, minister skarbu Neville Chamberlain, min. Mac Donald, kanclerz lord Sankey, minister wojny lord Hailsham, minister do spraw indyjskich sir S. Hoare, minister spraw zagranicznych sir John Simon, minister spr. wewnętrznych sir Herbert Samuel, minister marynarki lord Londonderry, prezydent rady przybożnej lord Baldwin.

## Choroba metropolity Szeptyckiego.

LWOW, 10 listopada. — Prasa donosi, że metropolita grecko-katolicki Szeptycki jest od 10 dni ciężko chory.

Według informacji, otrzymanych z kurji metropolitalnej, w stanie zdrowia ks. metropolity Szeptyckiego nastąpiła poprawa.

## Robotnicy sezonowi żądają trzynastej pensji.

## Delegacja u prez. Ziemięckiego.

Z inicjatywy komisji międzyzwiązkowej, reprezentującej cztery związki: klasowe „Pracy”, kartelu Z. Z. P. i Ch. D., odbyło się onegdajszego wieczoru zebranie robotników sezonowych w siedzibie Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej, przy ul. Podlesnej Nr. 26.

Na zebraniu tem postanowiono wystąpić z kategorycznym żądaniem wypłacenia robotnikom sezonowym gratyfikacji, w formie t. zw. trzynastej pensji, a będącej płatnym rokrocznie zasiłkiem zimowym, który w roku bieżącym szczególnie winien być sezonowcom wypłaconym, wobec tego, iż nie pracowali

oni na pełny tydzień i nie zdążyli poczynić żadnych oszczędności na zimę.

W związku z tem postanowieniem wszyscy robotnicy sezonowi zatrudnieni na Polesiu Konstantynowskim, porucili w dniu wczorajszym pracę, aby podążyć do rady miejskiej.

Do gmachu rady przedstawili się delegaci robotników, w liczbie 12-u osób (po trzech z każdego związku), skąd delegacja podążyła do magistratu, gdzie przyjęta została przez prezydenta Ziemięckiego.

P. prezydent oświadczył delegacji, iż nie może udzielić sezonowcom żadnych zapewnień na własną odpowie-

działność.

Prezydent Ziemięcki zaproponował delegacji, aby odroczyć sprawę do piątku, dnia 13 b. m., bowiem w czwartek, dnia 12, odbędzie się posiedzenie prezydium magistratu, na którym zapadnie ostateczna decyzja, jak również ustalone będzie, czy odnośny zasiłek, o ile będzie wypłacony, asygnowany zostanie jednorazowo, czy też w dwóch ratach.

## CZTERNASTY DZIEŃ ROZPRAW.

**PROCES BRZEŃSKI.****Zeznania św. Pórzyckiego, który odegrał ważną rolę w procesie bombowym o organizacji bojowej milicji P. P. S.**

Dzień rozpoczyna się blado, gdyż zeznania składają niedobitki świadków Tomasz Wawer i Bogusław Pawłowski w związku ze znanymi okolicznościami z procesu o przygotowywanie zamachu na Marszałka Piłsudskiego.

Wywiadowca Wawer dokonywał rewizji u Trochimowicza i znalazł dwa rewolwery; Bogusław Pawłowski zaś właściciel składu broni sprzedał Synowieckiemu 5 rewolwerów.

Jeden z nich z przerobionym nieudolnie numerem został odebrany i znajdował się w dowodach rzeczowych.

Po tych zeznaniach następuje sensacja dnia: Witold Pórzycki.

Pórzycki jak wiadomo, był głównym świadkiem w procesie o zamach na Marszałka Piłsudskiego, on to należał do piątki Jagodzińskiego, przygotowującej zamach i wydał bojowców w ręce policji.

Pórzycki padł następnie ofiarą tajemniczego zamachu w toku procesu Jagodzińskiego. Sprawców zamachu nie wykryto i sprawę umorzono. Pórzycki był wówczas postrzelony w zagadkowych okolicznościach i porzucony w rowie na zsoście.

Pórzycki, szczupły brunet o pospolitej twarzy, w odpowiedzi na pytanie przewodniczącego oświadcza, iż jest bezrobotny, z zawodu biuralista. Sąd odbiera od świadka przysięgę, poczem Pórzycki zeznaje:

**Milicja P. P. S.**

— Od 1918 r. należałem do PPS., później pracowałem w Powiatowej Kasie Chorych. W 1928 r. zostaliśmy tj. wszyscy pracownicy Powiatowej Kasy Chorych zorganizowani w milicji PPS. i ćwiczyliśmy na boisku „Skry”.

Otrzymaaliśmy instrukcje, musztrę oraz pouczenia, odbijane na szpirografie w Powiatowej Kasie Chorych. Udzielano nam wykładów o broni krótkiej, terenoznawstwie i t. d., co odbywało się przy ulicy Długiej w lokalu Zw. pracowników Powiatowej Kasy Chorych.

Przewodniczący: Kto prowadził wykłady?

— Kapral dywizjonu samochodowego, Żukowski i inni wojskowi. W 1928 r. byliśmy delegatami na osłonę wieców.

Brałem udział w 9 takich wiecach, jako ochrona.

Jezdźliśmy do Zakrocymia i słyszałem, jak przemawiał tam Pragier i były burmistrz Nowego Dworu Turek. Turek podkreślał, że został usunięty i podkopywany rękami tych, którzy są dobrze z zarządem.

**Ulotki.**

Kiedy był odczyt marszałka Światłowskiego w Filharmonii wysłano nas, by rozrzucić tam ulotki.

— Od kogo świadek otrzymał te ulotki?

— Od Obarskiego z redakcji „Robotnika”. Nie rozrzucaliśmy jednak ich, bo poco się narażać na aresztowanie. Poszliśmy do domu.

— Jaka była treść ulotek?

— Mniej więcej... nie czytałem ich, ale ogólnie, jak p. Miedziński trwonil pieniądze skarbowe na papierosy i inne rzeczy.

Ad. Honigwill jeszcze raz popiera swój wniosek i oświadcza, że jeśli sprawa zamachu będzie tu wentylowana, to dla stwarzania około głów oskarżonych pewnych sugestji. Przeciwno temu obrońcy protestują, że ma to być kurzawa, zasłaniająca prawdziwy stan rzeczy.

Adw. Sterling powołuje się na inne decyzje incydentalne sądu. W załatwieniu sprawy wniosku obrony o ujawnienie sposobu traktowania więźniów w Brześciu sąd uznał, że sprawa ta nie może być przedmiotem rozważań, gdyż proces niniejszy dotyczy tylko okresu do dnia 9-go września.

Prokurator Rauze ponownie replikuje wskazując na to, iż obrona nie protestowała przeciwko ujawnianiu na rozprawie okoliczności, związanych z demonstracją d. 14 września i dlatego nie może obecnie również protestować. Stanowisko takie byłoby, zdaniem prokuratora, non-ensowne.

Adw. Honigwill: Nie wydaje mi się, aby nasze stanowisko było bezsensowne. Żaden z nas nie powie, że wypadki 14 września nie mogą być w tej sprawie rozpatrywane, ale nie może tu być rozpatrywane to, co powstało już wtedy, gdy oskarżonych między nami nie było, gdy byli w Brześciu. Na ławie oskarżonych zasiada nie P.P.S., lecz jedenastu ludzi, aresztowanych w d. 9 września, którzy nie mogli mieć żadnego wpływu na to, co się działo w Polsce potem.

Prok. Grabowski uważa, że zachodzi pewne nieporozumienie. Nie chodzi tu o przeprowadzenie drugiego procesu o zamach na marszałka Piłsudskiego, lecz o ujawnienie atmosfer, która wynikła na skutek działania oskarżonych. „Wypadki częstochowskie”, „demonstracje 14 września”, przygotowanie zamachu na marszałka Piłsudskiego” łączą się bezpośrednio z niniejszym procesem i dlatego pytania muszą być przez sąd dopuszczane. Może to być dla kogoś przykre, ale to już trudno.

Adw. Honigwill prosi o ponowne udzielenie głosu.

Przewodn.: Panie adwokacie, sprawa jest wyjaśniona.

Sąd udał się na naradę w kwestji wniosku obrony.

Po kilkunastuminutowej przerwie przewodniczący ogłosił decyzję, mogącej wniosek obrony oddalono. W motywach sąd stwierdził, że pytania w kwestji przygotowania zamachu na marszałka Piłsudskiego mają znaczenie dla niniejszej sprawy.

Adw. Sterling prosi o wpisanie do protokołu, że obronie nie dano skorzystać z dobrodziejstw § 305 K. P. K.

(Artykuł ten przyznaje obrona prawo repliki po przemówieniu prokuratora).

Sąd przystąpił do dalszego badania świadka Pórzyckiego.

Przewodniczący: A co świadek wie w sprawie zamachu na marszałka Piłsudskiego?

**Wnioski obrony i starcia z prokuratorem.**

W tem miejscu wstaje adw. Honigwill i imieniem ławy obrończej składa oświadczenie o treści następującej:

— Jak wynika z aktu oskarżenia, oskarżonym postawiony jest zarzut, że przygotowywali pewne czyny konkretne w czasie od 1928 r. do dnia 9 września 1930 r. Wiemy, że w dniu 9 września wszyscy oskarżeni byli aresztowani i osadzeni w Brześciu. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że byli tam poddani absolutnej izolacji, że przeto oprócz formalnej strony również i materialne względy wskazują, że po izolacji i zamknięciu w twierdzy brzeskiej oskarżonych to, co się działo w kraju, w żadnej mierze nie może ich obciążać. Dlatego zeznania w sprawie tak zwanego zamachu na marszałka Piłsudskiego w tym procesie miejsca znaleźć nie mogą. Zresztą sprawa ta była już przedmiotem rozważań sądu okręgowego w innym składzie sędziów, sprawa nie jest ukończona wyrokiem prawomocnym i obecnie na marginesie tej sprawy poruszać tamten proces byłoby niemożliwe. Dlatego wnoszę, żeby wszystkie pytania, dotyczące tak zwanego zamachu na marsz. Piłsudskiego z niniejszej sprawy usunąć.

Przed repliką prok. Rauze prosi o wydalenie świadka Pórzyckiego z sali. Prokurator składa następnie oświadczenie i powołuje się na fakt, iż na ławie oskarżonych zasiada przewodniczący C. K. W. P. P. S., pos. Norbert Barlicki. Poniósł on moralną i formalną odpowiedzialność za to, co się stało netylko do dnia 9 września, ale i to, co później nastąpiło wskutek fermentów w łonie partji. W konkluzji prokurator wnosi o zbadanie Pórzyckiego na wszystkie okoliczności, związane z stworzeniem terrorystycznych piątek i dalszemi wypadkami.

Adw. Landau wnosi o zaprotokotowanie, iż prokurator powiedział, iż pewne czyny, zasłał we wrześniu 1930 r., obciążają Barlickiego formalnie i moralnie.

**„Usuwanie” niewygodnych ludzi.**

Pórzycki zeznaje dalej. Opowiada o formowaniu „piątek” — szczegóły znane zresztą z procesu Jagodzińskiego — jak był przedstawiony przez Zrobika Dziegielewskiemu w dniu 9 czy 10 września, jako pewny człowiek, jak poszukiwano do bójek ludzi pewnych, jak Dziegielewski polecił mu dobrać towarzyszy do piątki, jak odbywano zbiórki.

Przew.: — Jaki był cel „piątek”.

Dokonywanie zamachów i usuwanie niewygodnych ludzi jak w 1905 r.

Dalej Pórzycki opowiada o zbiorcach.

Pórzycki dalej zeznaje, że na jednej ze zbiorce Jagodziński wyraźnie wymienił nazwisko Piłsudskiego, jako osoby na którą miano dokonać zamachu.

Dalej przewodniczący rozpytuje o rozdawaniu broni członkom bojówki.

Świadek opowiada o technicznej stronie rozdawania broni.

Dalej prokurator Grabowski bada świadka, co do okoliczności dokładnie już znanych z procesu Jagodzińskiego.

Prok. Grabowski: — A czy nie jest panu wiadome, kto dokonał zamachu na pana?

Sw.: — O tem nie wiem. Wiem tylko, że odwiedzał mnie Raczyński i groził mi Szulman.

Prok.: — Ale Raczyńskiego pan zna Szulmana też, więc byłby ich pan poznał, gdyby dokonywali zamachu? Może więc pan powie, kto byli napastnicy?

Sw.: — Nie, tego nie wiem.

**Świadek nie zmienia przekonania.**

Adw. Rudziński: Dlaczego świadek nie wstąpił do grupy Jaworowskiego?

Sw.: Bo nie zmieniam przekonania jak rękawiczki.

Na pytanie obrony dlaczego Pórzycki po zajęciach wrześniowych nie wstąpił z partji, świadek nie daje odpowiedzi.

Obr.: Czy pan otrzymał jakies honorarium za swą pracę wywiadowczą, czy też świadek pracował dla idei.

Sw.: Nic nie dostałem.

Obr.: A więc jaki cel miał świadek?

Sw.: Bo nie chciałem dopuścić do mordu.

**Morderstwo w Częstochowie.**

Badany świadek Nowakowski policjant; opowiada o przewinieniach posta Dubois. Komisarz policji z Częstochowy, Kozłowski, opowiada zdarzenia z procesu bombowego. Dalej kreśli działalność Dederki na terenie Częstochowy. Dederko na jednym z wieców miał powiedzieć, że Piłsudski jest tak zasłużonym człowiekiem, że warto mu dać złotą kulę. Za to Dederko otrzymał 1 tydzień aresztu. Dalej opowiada o działalności milicji PPS. w Częstochowie.

Prok.: Ile broni znalezione?

Sw.: Około 100 rewolwerów i 10 karabinów. Dalej świadek opowiada szczegóły morderstwa w częstochowskiej Kasie Chorych i że rzekomo o zamachu tam miała wiedzieć PPS. (Jak wiadomo, w procesie tym oskarżeni członkowie PPS. zostali ulewinnieni).

Dziś o godz. 10 rano dalszy ciąg obrad sądu.

**Wczorajsze uroczystości w Belwederze w przeddzień święta niepodległości.**

WARSZAWA, 10 listopada (PAT). — Jako w przeddzień święta 11 listopada w godzinach wieczorowych stolica przybrała odświętny wygląd. Domy udekorowane były zieloni i iluminowane. We wszystkich wystawach sklepowych umieszczone były portrety Prezydenta Rzplitej i marszałka Piłsudskiego. W godzinach wieczorowych ulicami miasta przemaszerowały orkiestry wojskowe, które odegrały capstrzyk. Kompanie pułków 21, 30 S. K. i 36 p. Legji Akadem. pomaszzerowały o godz. 19 przed gmach komendy garnizonu. Obok zajęły miejsce liczne organizacje społeczne ze sztandarami i orkiestrami. Po raporcie przyjętym przez płk. Sarówkę orkiestra 21 pułku odegrała hymn narodowy, poczem oddziały pomaszzerowały do Belwederu.

W ślad za nimi udały się wszystkie organizacje społeczne. O godz. 19.45 na dziedzińcu belwiderskim zgromadziła się generalicja, delegacje korpusu oficerów, podoficerów oraz przedstawiciele korpusu ochrony pogranicza.

Gen. Osiński zakończył przemówienie swoje wzniesieniem okrzyku na cześć marszałka. Okrzyk ten podchwycyony został przez zgromadzonych. W momencie tym baterje oddały 18 strzałów armatnich. Pozaatem odegrano 1 brygadę poczem oddziały odmaszerowały do koszar. O godz. 1-ej przybył do Belwederu szwadron szwoleżerów ze sztandarami i orkiestra. Po raporcie odebrany przez gen. Osińskiego orkiestra pułkowa odegrała hymn narodowy i 1 brygadę.

# Z DNI LISTOPADOWYCH W ŁÓDZI.

## Rozbrojenie okupantów niemieckich 11. XI. 1918.

\*  
\* \*

Naród dusił się już w pętli ucisku, poniewierki, prześladowań...

Sily, powietrza brakło...

Ale na ponurym widokregu życia polskiego, ciężkimi przestępstwami chmurami — powoli rozjaśniać się zaczęło...

Zjawiały się i gasły pierwsze zbawienne jutrenki...

Ale było tych promyków jasnych, tmość budzących — coraz liczniej...  
Z ciężkiej niewoli wrócił Wódz, Narodu Sternik. Mocną stopą w stolicy stanął.

Coraz wyraźniejszych kształtów w promieniach wschodzącej Jutrenki Wyzwolenia nabierał gotujący się do rozprawy poryw polskiego wolnościowego Czynu...

I wreszcie...

Niby grom spadł...

Oślepiającą błyskawicą oświetlił otchłań ostatecznej nędzy polskiego narodu, podeptanego krzyżacką potęgą...

Cios był zdecydowany i pewny. Wróg jęknął i zachwiał się — i runął...

Cios polskiego Wolnościowego Czynu listopadowego...

Szlachetny Naród polski nie wyzyskał jednak zwycięstwa nad ciemnicą — nad ciemnicą owym, który szlak wojny przez ziemię polskie otworzył gehenną Kalisza — gehenną mordowanych przez Preuskerów braci i sióstr...

W szalonej radości zwycięstwa, w szlachetnym uniesieniu, tradycją, zachlęsniję zdobyta wolnością — naród Polaków nie szukał sprawiedliwości pełnej na ciemnicy...

Pozwolił mu odejść w spokoju.

A wróg odwieczny zrozumiał to jako słabość...

Zwarł się w bezsilnej wściekłości i czyha...

Trzynasta rocznica Wyzwolenia...

11 listopad w życiu Narodu z rokiem każdym wzrasta coraz potężniej w dziejach naszych nowych, do Symbolu — tętniącej piorunami żywotności narodu...

11 listopada to również Symbol zjednoczenia wszystkich sił narodu, gdy sprawa o Ojczyznę całość...

Symbol Czynu

Symbol zjednoczenia

Symbol polskiej sily —

Symbol polskiego uderzenia.

Symbol Wiary narodowej.

O wielki dniu!

Niechaj opromieni Cię i w tym roku jaknajgorętsze słońce uczuć ofiarnej miłości Ojczyzny, skierowanych z milionów serc Polaków ku Tobie, żywą krwią polską wryty w naszych dziejach pomniku chwały i zwycięstwa. Wielki dniu triumfu listopadowego.

Jan Wojtyński.

Pragnąc uplastyczyć Czytelnikom przebieg historycznych wydarzeń listopadowych sięgamy do wspomnień ich uczestnika, znanego działacza niepodległościowego d-ra Bolesława Fichny, które przytaczamy poniżej.

Gdy gruchnęła wieść, iż załamała się ofensywa niemiecka, że coraz potężniej prze naprzód zjednoczona koalicyjna armia marszałka Focha, do pracy organizacyjnej wstąpił jakby nowy duch. Z nadzwyczajnym zapalem pomnażano kadry organizacyjne, prowadzono usilną — przy pomocy

odezw, ulotek i tajnych pism — propagandę, jednocześnie powołano do życia bojowy oddział. Zebrano przedewszystkiem legionistów, co to ukryci przed okiem niemieckiego pałkarza, czekali na chwilę odwetu. Cwiczone robotników we władaniu krótką bronią, uczono ich walki w mieście i na ulicach.

Było nas w Łodzi kilku oficerów legionowych. Tośmy codziennie zbierali się w cukierni Gostomskiego, omawiali wypadki ostatniej chwili, dzie-

lili się spostrzeżeniami, badali wytworzoną na froncie sytuację. Nawiązaliśmy ścisły kontakt z POW, z organizacją Dowborczyków, jak również z bojową organizacją robotniczą przy N. Z. R. Przygotowani — czekaliśmy na właściwy moment.

A wypadki szły za sobą z piorunującą szybkością.

Już od samego rana w dniu 11 listopada gromadzili się robotnicy. A jednocześnie na krańcach miasta: na Widzewie, Bałutach, Chojnach i Karo-

lewie grupowały się miejscowe oddziały. Początek walki wybrany został na południe, gdy dzień zaczynał szarzeć, zaś hasłem do wystąpienia i pierwszym punktem ataku, — to gmach „Ortskommandantur” przy ul. Piotrkowskiej.

Druga faza naszej akcji, — to zajęcie całego szeregu komisariatów policji, leżących po prawej ul. Piotrkowskiej w kierunku Nowy Rynek — Plac Geyera. Jednocześnie — podobna akcja zajmowania niemieckich obiektów wojskowo-policyjnych, rozbrajanie okupanckich oficerów, żołnierzy i pałkarzy odbywała się na krańcach miasta i w dzielnicach robotniczych, skąd koncentrycznie zbliżała się ku środkowi miasta.

Dość gorące walki odbywały się przy zajmowaniu dworców kolejowych, szczególnie Dworca Kaliskiego, gdzie też padły pierwsze z polskiej strony trupy.

Z chwilą coraz gwałtowniejszego rozwijania się akcji bojowej, przeniesiliśmy kwatery główną grupy robotniczej do gmachu na rogu ul. Kościuszki i Rozwadowskiej, a to poto, by działaniami rozbrojenia móc jak najlepiej kierować i jednocześnie uzyskać lepsze połączenie i koordynację z rozwijającą się równocześnie akcją POW, Legionistów i Dowborczyków. Główna kwatera tych trzech organizacji znajdowała się w tym czasie przy ul. Przejazd, na placu t. zw. „Cyklistów”.

Nadszedł dzień odwetu na okupantach. Z gołymi prawie rękoma rzuciliśmy się na wojsko i policję i zwyciężyliśmy. Bowiem po naszej stronie była słuszność i sprawiedliwość.

Wkrótce jednak sytuacja uległa pewnej, na naszą niekorzyść zmianie. Dotychczas bowiem nie był przez nas zajęty główny Niemców punkt oporu i zbiornik jego sił — koszary. Słabe próby nagłego ubiegnięcia koszar i steroryzowania Niemców speliły na niczem. Żołnierz w koszarach trzymał się mocno. A wieczorem około godz. 10 zamknięte w koszarach wojska niemieckie rozpoczęły ofensywę. Ruszyły ulicą Konstantynowską ku Nowemu Rynekowi, gdzie przełamały nasz opór (znów padły tam z naszej strony trupy) i szły ulicą Piotrkowską ku Grand Hotelowi. Zajęły pozeję przed Grand Hotelem i wystawiły tam z silną osłoną karabiny maszynowe. Sytuacja stawała się groźna!

W tym właśnie momencie otrzymaliśmy wiadomość, iż akcja niemiecka nie jest jednolita, że część żołnierzy zbuntowała się i obraduje w t. zw. „Soldatenheimie” przy ul. Pomorskiej (obecnie siedziba Rady Miejskiej). Natychmiast w trójce: t. j. Roman Starzyński, s. p. Konopczyński i ja udaliśmy się na owe obrady. Zastaliśmy tam charakterystyczny obrazek: tłumy żołnierzy niemieckich na sali, a przemawiał do nich cywil, polski komunistą i proponował, by, wspólnie z komunistami ruszyć na nasze oddziały, wyrzucić je, opanować miasto i podzielić się władzą. Okazało się jednak, iż nasze argumenty były silniejsze. Zawarliśmy więc z niemiecką radą żołnierską układ, mocą którego postanowiliśmy natychmiast przerwać dalszą walkę i umożliwić żołnierzom niemieckim swobodny powrót do „Vaterlandu”.

Po załatwieniu tej akcji, udałem się do Magistratu. Tam bowiem zbierali się przedstawiciele polskiego społeczeństwa i niemieckiej rady żołnierskiej, by pod przewodnictwem burmistrza Skulskiego definitywnie skończyć układy.

O zawarciu układu postanowiliśmy powiadomić za pośrednictwem odezw ludność miasta.

Rano, o szarym świcie w dniu 12 listopada 1918 roku, miasto Łódź wolne już było od wroga.



W dniu 1-szym listopada r. b. nastąpiło odsłonięcie płyty na grobie s. p. por. Franciszka Bereski, b. oficera I korpusu, który położył niespożyte zasługi przy rozbrajaniu okupantów w Łodzi w r. 1918. Zdjęcie nasze (na prawo) przedstawia grupę Dowborczyków ze sztandarem nad grobem s. p. ppor. Bukowskiego, poległego na ulicach Łodzi, podczas walk w dniu 11-XI-1918 r.

## DZIŚ ODSŁONIĘCIE TABLICY ku upamiętnieniu żołnierskiego czynu Dowborczyków przy rozbrojeniu Niemców w Łodzi.

1918 rok. Już stracono nadzieję, że kiedyś ta okropna okupacja niemiecka się skończy. Apatia opanowała ogół społeczeństwa. Ale oto w lipcu z zachodu poczynają nadchodzić wieści dla Niemiec złowrogie — otrzymują tam ciężkie ciągi jedne za drugimi. W lipcu też do Polski powraca 1-szy Polski Korpus Jen. Dowbor — Muśnickiego — pierwszorzędny materiał, żołnierz wyborowy pod każdym względem; w sukmanach chłopskich i bluzach robotniczych nie przestali być żołnierzami. Po ich powrocie do Polski zorganizowali się tajnie, konspiracyjnie w związek Dowborczyków i wytrwale rozpoczęli pracę przygotowawczą do czynu, który miał nastąpić w dniu 11-m listopada. W Łodzi ich sztab mieścił się w domu przy ul. Juljusza № 26. Nic nie pomogło węższenie policji niemieckiej, praca wrzała, szykowano broń, organizowano oddziały bojowe:

Społeczeństwo polskie wprost intuicyjnie czuło, że się coś robi, coś się tworzy. Otucha wstępowała w serca, rozdziła się wiara, że już niedługo jest koniec tyranji Preuskerów. Już tylko śmieszni począł być defilady wojskowe Niemców przed Grand Hotelem, cicho pokpiwano sobie tylko z ich śmieśnizną napuszonych min. A kiedy dnia 9 listopada, po nabożeństwie w katedrze za poległych I. Pol. Kor. ulicami miasta kroczył pochod Dowborczyków niezatrzymywany, wnosząc okrzyki przeciw Niemcom, ludność ujrzela całą bezsilność okupantów. Wieczorem tego dnia gazeciarze urządzili przed Grand Hotelem oryginalne auto-dafę, podpalając stos gadzinowych szmat.

Nadszedł dzień jedenastego listopada — zwykły jesienny, trochę dżdżysty, a jednak jakie pamiętny, historyczny. Ludność na ulicach więcej niż zwykle. Spokojnie. Panowała jednakże tylko pozorna cisza, gdyż naraz około godz. 7-ej wiecz. w różnych punktach miasta mieszkańcy przeraziły strzały, jak również silniejsze detonacje petard, sklepy szybko pozamykano, przechodnie czempredzej poukrywali się w bramach, a następnie chyłkiem przedostawali się do domów. A jednocześnie na ulicach miasta ukazały się jakieś dziwne grupy ludzi, najrozmaiciej poubieranych — w rosyjskich szynelach, maciejówkach z

amarantem, spodnie w lampasach, ubrojeni różnorodnie — w rewolwery, karabiny, a nawet w dubeltówki. To właśnie były pierwsze patroli Dowborczyków, a wszyscy szli z ul. Przejazd № 6 (Plac Cyklistów), gdzie była ogólna zbiórka, a przedtem jeszcze tego dnia apel o godz. 3-ej po poł. przy sztabie — ul. Juljusza № 26. Strzelanina w mieście i opanowanie obiektów okupanckich rozpoczęły się na dobre. Pierwszym właśnie poległym był ppor. 1-go Pol. Korp. Bukowski, który idąc pod koszary na czele patroli Dowborczyków — legł na Placu Wolności. W ślad szły coraz to nowe oddziały Legionistów i P.O.W., robotnicze i młodzieży szkolnej pod dowództwem Dowborczyków.

Runęła buta pruska, rozbrajano Niemców wszędzie przez całą noc, a już rankiem 12-go listopada 1918 roku Łódź była nie do poznania; przecierano oczy z radosnym zdziwieniem. Przed gmachami stoją jacyś żołnierze w maciejówkach z amarantem. Czy to sen czy jawa? Wprost nie wierzono, ażeby się upewnić, że to nie sen — wprost dotykano ich odzieży i broni.

Wszędzie powiewają flagi biało-amarantowe, zamiast niemieckich.

Tak, to był tylko jeden taki dzień w życiu.

Tak się odbyło rozbrojenie Niemców w Łodzi. Skończyła się kilkoletnia okupacja, skończyły się gwałty i bezprawie.

Dowborczyków polska ludność Łodzi zachowa w pamięci nazawsze, jako najlepsze wspomnienie z chwil zmartwychstania Polski. To też po trzydziestu latach od tego dnia — grono żywcich osób powzięło myśl upamiętnić te wydarzenia historyczne i postanowiono wmurować tablicę nad frontem domu przy ul. Juljusza — 26, gdzie w 1918 roku mieścił się Sztab Dowborczyków, z napisem:

W tym domu mieścił się Sztab Dowborczyków, czynny przy rozbrojeniu Niemców w Łodzi w dniu 11-ym listopada 1918 roku.

Tablicę tę nadto ma zdobić nakładany Krzyż Dowborowy, symbol wierności żołnierskiej, samo zaś uroczyste odsłonięcie nastąpi dziś, w rocznicę, a mianowicie jedenastego listopada o godz. jedenastej przed południem.

# Tajemnice

## Rokicińskiej Manufaktury

Fascynująca powieść na tle łódzkich stosunków wielkoprzemysłowych.

41)

Napisał dla „Dziennika Łódzkiego“ FRED BELIN.

Copyright by „Dziennik Łódzki“.  
Przedruk wzbroniony.

### Streszczenie poprzednich rozdziałów.

W lutym 1919 roku prezes zakładów przemysłowych „Rokicińska Manufaktura“ Oskar Hakon powraca do Łodzi po kilkumiesięcznym pobycie w Anglii i Ameryce, gdzie dokonywał zakupów maszyn i surowca dla własnego przedsiębiorstwa.

Natychmiast po powrocie do domu Oskar Hakon zabiera się do pracy i przegląda bieżącą korespondencję, wśród której znajduje się list od syna, stale przebywającego w Gdańsku.

Drugi syn Hakona, Moryc, który był w wojsku, przebywa właśnie w Łodzi. Poza tem Hakon znajduje w korespondencji zaproszenie na przyjęcie do żony dyrektora „Banku dla handlu hurtowego i detalicznego“, Zofji Pecełowej. Hakon postanawia skorzystać z tego zaproszenia.

Na przyjęciu u Pecełowej Oskar Hakon spotyka się z synem swoim Morycem, którego łączy z Pecełową bliski stosunek, o czym wie również żona Pecełowej.

Po odejściu starego Hakona Pecełowa zaciąga Moryca do swojego biura, z rozmowy ich wynika że Moryc działa w porozumieniu z bratem i Pecełową, przeciwko ojcu i chce zapewnić bratu prawo decydującego głosu w organizowaniu przez rodzinę Hakonów przedsiębiorstwa w Gdańsku „Atlantikum“.

W kilkanaście dni po tem przyjęciu, maszyny, oczekiwane z niecierpliwością przez Hakona nadeszły wreszcie z Anglii do Łodzi. Wraz z maszynami przybyli również monterzy, którzy podjęli się zmontować maszyny, by za trzy tygodnie można było puścić fabrykę w ruch.

Wreszcie fabryka jest już w pełnym ruchu. W małym szynku robotnicy radzą nad sytuacją wytworzoną przez spadek waluty i wzrost drożyzny.

W wyniku dyskusji postanawiają pójść do związku, by podjąć akcję podwykową.

Na zebraniu w związku postanowiono odbyć konferencję z Hakonem. Burzliwa konferencja przedstawicieli związku z Oskarem Hakonem nie daje wyniku. Delegaci fabryczni otrzymują polecenie przygotowania się do akcji strajkowej.

Moryc Hakon dowiaduje się o groźnym strajku od męża swej kochanki, któremu Moryc w swoim czasie powierzył przedstawicielstwo „Rokicińskiej Manufaktury“. Moryc jest oburzony, że ojciec nie poinformował go o wytworzonej sytuacji.

Moryc podejrzewa, że ojciec nie chce dopuścić do współzawodnictwa w fabryce i faworyzuje pod tym względem młodszego brata Hermana, który przed kilkoma miesiącami powrócił z Gdańska gdzie przebywał przez cały czas wojny

polsko-rosyjskiej i nawet jako dezertier został — po powrocie do kraju — oddany pod sąd.

Antagonizm braci doprowadza do ostrej sprzeczki w czasie narad nad sprawą strajku. W wyniku obrad stary Hakon p. stanawia zagrożenie, że w razie nieotrzymania wyższego kontyngentu kredytowego uieruchomi fabrykę.

Wobec nieuwzględnienia żądań robotników w fabryce wybuchła strajk. Dochodzi do ostrych incydentów, w wyniku których dwaj robotnicy zostają aresztowani na żądanie Hakona.

Pomiędzy braćmi dochodzi — na tem tle — do ostrej sprzeczki.

Hakon postanawia kształcić swego najmłodszego syna Alfreda zagranicą. Myśl wyjazdu na studia nie usmiecha się młodemu chłopcu, zwłaszcza, iż ojciec wyznacza mu niewielką pensję.

W ostatniej chwili Hakon zmienia swą decyzję i wysyła syna do Warszawy.

Alfred przygotowuje się do matury pod kierunkiem studenta filozofii Owczarka.

W przedalni „Rokicińskiej Manufaktury“ wybuchł pożar. Hakon postanawia wykorzystać to i wykupić za bezcen akcje, które są w posiadaniu zagranicznych akcjonariuszy. Zarząd „Rokicińskiej Manufaktury“ powierza kierownictwo przedalni Alfredowi Hakonowi, choć w ten sposób zmusi do ustąpienia dotychczasowego kierownika Henryka Wągego.

Do gabinetu Wągego, w którym siedzi Hakon i Alfred, wchodzi Ciemiński. Zmieszany obecnością szefów nie odpowiada na zadane mu pytanie i ucieka.

Majster Szulc informuje Hakonów, że Ciemiński jest szwagrem Wągego. Edmunda Ciemińskiego gnębi myśl, że wskutek tego incydentu zostanie zwolniony z posady.

Pomiędzy Wągem i Alfredem Hakonem dochodzi do ostrej sprzeczki na temat zamierzonej przez Alfreda redukcji robotników.

Alfredowi chodzi o zwolnienie jednej z robotnic Janiny Hoferówny, która odrzuciła jego zalety.

Brat Hoferówny jest po słowie z dziewczyną, którą matka namawia do wyjścia zamąż za wzbogaconego sklepkarza.

Pomiędzy Wągem i Alfredem Hakonem dochodzi do ostrej sprzeczki na temat zamierzonej przez Alfreda redukcji robotników.

Alfredowi chodzi o zwolnienie jednej z robotnic Janiny Hoferówny, która odrzuciła jego zalety.

Brat Hoferówny jest po słowie z dziewczyną, którą matka namawia do wyjścia zamąż za wzbogaconego sklepkarza.

rzeczywistych lub wymaginowanych faktach.

I odwrotnie jeśli człowieka oślepił blask szczęścia nie widzi on, a raczej nie chce widzieć nadciągających chmur.

Są ludzie którzy ludzą się do ostatniej chwili, że burza przejdzie bokiem, że w ostatniej chwili silny wiatr rozpędzi chmury. I jeszcze, gdy widzą błyskawice i usłyszą grzmoty pocieszają się, że burza szybko minie i strat nie wyrządzi.

Helena należała do natur, które nie ulegają depresji. Pewna oschłość jej charakteru sprawiała, iż nie poddawała się łatwo smutkowi czy wzruszeniu. Wychowana w kulcie dla życia rodzinnego, kochała Edmunda szczerze i gorąco, lecz bez uniesień i porywów.

Jej uczucie nie było żywiołowe, to był równy płomień, dający pewne minimum światła i ciepła.

Najpiękniejszą cechą jej uczucia była wiara. Helena wierzyła Ciemińskiemu bez zastrzeżeń, ufała mu bezgranicznie i dlatego właśnie jego dwudniowa nieobecność wzbudziła jej niepokój.

Ten niepokój przygnął ją w kilka minut po wyjściu Edmunda do pracy do mieszkania Ciemińskich.

— Dzień dobry. Edmunda nie ma? — witała się z krzątającą się w kuchni przyszlą teściową.

— A niema. Poszedł do fabryki.

— A tak się bałam, że jest niezdrowszy. Muszę się pani poskarżyć. Dwa dni u mnie nie był, — powiedziała to tak zabawnym tonem, że starszka uśmiechnęła się.

— A to brzydki chłopak.

— A brzydki, brzydki. Pewno za inną lata.

Ciemińskiej przypomniała się scena, która rozegrała się przed godziną. W uszach zabrzmiało to tragiczne „nie, mamo“ którym odpowiedział jej Edmund na pytanie, dotyczące jego stosunku do Heleny.

Po twarzy jej przebiegł skurcz bólu. Ta nagła zmiana wyrazu jej twarzy nie uszła uwagi Heleny.

— Co pani jest? — spytała z niepokojem.

Ciemińska szybko opanowała się.

— Coś mnie zabolalo.

Chcąc odwrócić uwagę Heleny szybko zaczęła mówić.

— Już za kilka tygodni zabierz mi Edmunda. Z chwilą waszego ślubu odejdzie on odemnie. Nietylko wyprowadzi się z tego mieszkania, ale jego uczucia i myśli skierowane zostaną wyłącznie na jego nowe ognisko domowe.

— Ależ dlaczego proszę pani.

— Nie zaprzeczaj. Tak będzie. Tak zawsze było. Myśl jego odejdzie od przeszłości czy przyszłości. Zleby było, gdyby było inaczej. Zwłaszcza,

że człowiek zawsze wierzy, że to co będzie da mu więcej radości, niż to co było. Musisz mu dać Heleno tę radość życia, musisz stworzyć mu tę atmosferę pogody i spokoju. Musisz być nietylko jego żoną, ale i matką. Bacz by nigdy myśl jego nie zwracała się ku przeszłości.

Helena wzruszona słuchała tych słów, z których promieniował ogrom miłości macierzyńskiej.

— Niech mi pani wierzy, że duszą całą i sercem pragnę, by Edmund był szczęśliwy.

— Wierz ci dziecko. Jesteście w tym szczęśliwym położeniu, że nie potrzebujecie nawzajem podejrzewać się, iż inne pobudki kierują wami niż uczucie.

Czy możesz ogarnąć tragedje takich małżeństw, które zawarte zostały dla interesu, gdzie nie chodziło o związek dwóch kochających się serc, lecz gdzie małżeństwo traktowane było przez jedną lub drugą stronę jako sposób zdobycia sobie lepszej egzystencji. Jak potwornym jest gdy łączy się dwoje ludzi, nawzajem dla siebie obcych, albo co gorsza nawzajem sobie wrogich. Cóż z tego, że otrzymali oni formalne błogosławieństwo, jeżeli niema tego błogosławieństwa, które płynie z serc.

— Wie pani — rzekła po chwili Helena — zastanawiam się czasem, czy potrafię sprostać temu ogromowi zadań i obowiązków, jakie wkłada na mnie małżeństwo.

— Nie powinnaś się nad tem zastanawiać — przerwała Ciemińska. To nie są rzeczy, których nie można wyrozumować. One przychodzą same, bez udziału naszego rozumu. Nie można ich planować. One płyną same z siebie. Trzeba mieć tylko dobrą wolę by te warunki chcieć stworzyć.

A gdy już...

Drzwi się raptownie otwarły i stanął w nich Edmund.

Dość było spojrzeć na jego bladą twarz, błędny wzrok by zrozumieć, że stało się coś, co wstrząsnęło nim do głębi.

— Co się stało Edmundzie? — krzyknęła Helena, podbiegając do niego. Spojrzył na nią tak, jakby jej nie poznawał.

Ciałem jego wstrząsał dreszcz. Bezwładnie osunął się na krzesło. Z płaczem dobiegła doń matka.

— Co ci to synu? — pytała głosem, dławionym przez łzy.

— Wyrzucili mnie — wyszeptał.

— Wyrzucili? Za co?

— Gdybym wiedział — głos jego drżał, załamywał się — wyrzucili mnie bo jestem szwagrem Henryka — dodał.

— Jakto, nie rozumiem.

Dalszy ciąg jutro.

wszystko zamiera. Kolana ngięły się pod nim.

— Książkę obrachunkową — wyjął. — Nie wie pan poco.

Szulc wzruszył ramionami.

— Nie wiem. Nie pytałem się.

Chyba sami domyślicie się. Wiecie chyba, że dyrektor dostał dymisję.

— Dyrektor. Który dyrektor?

— Który? Który? — przedrzeźniał go Szulc. — Chyba, że nie pan dyrektor Hakon. Wasz szwagier Wąge-flint wyleciał.

Wyszedł, pozostawiając Ciemińskiego samego.

## ROZDZIAŁ XXIV

w którym następuje kulminacyjny moment tragedji dwóch kochających się serc.

Wszelkie przeżycia są rzeczą zawodną. Zwłaszcza, jeżeli nie płyną

one z głębi, a są wyrozumowanym odbiciem przypuszczeń, opartych na

# Kalendarzyk.

Listopad

11

Środa

DZIŚ: Marcina B. W.  
 JUTRO: Marcina P. M.

— — —

Wschód słońca 6.47.  
 Zachód słońca 15.54.  
 Wschód księżyca 9.37.  
 Zachód księżyca 4.34.  
 Długość dnia 9.07.  
 Ubyło dnia 8.09.

MUZEUR MIEJSKI historji i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

### Diżury aptek.

Dziś w nocy diżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15) — S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenblum (.ródniejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłupka (Kątna 54) — L. Czyńskiego (Rokietńska 93).

### Z DNIA NA DZIEŃ.

## Kwadratura koła.

*Wylania się dzisiaj  
 Żądań kleska zgola,  
 Wygląda to niczem  
 Kwadratura koła.*

*Piekarz nie chce słuchać  
 Żądań czeladnika —  
 Czeką uprowadzenia  
 Wyższego cennika.*

*Cennik ten nie będzie  
 W życie wprowadzony,  
 Aż się, jak chcą władze,  
 Nie pogodzą strony.*

*Jak długo to potrwa  
 Wiedzą chyba nieba —  
 A Łódź pozostanie  
 Tymczasem bez chleba.*

A.N.S.

### POD WŁOS.

## Niewieści rewanz.

„Ale mi się dostało za niedzielną włoskę o damskich modach!“

Gdybym mógł spodziewać się, że moja prośba o zabranie głosu na temat pędu do ustawicznych tak kosztownych zmian upiększeń wdzianych główek naszych pań — wywoła taki rozkoszny paroksyzm pani Lidji, — nigdybym się nie ośmielił pisać o nieprzytomnym umiłowaniu przez pieć niewinną figlarnych kawałów mody.

Pani Lidja (niestety do artykułu nie była dołączona fotografia) musi być niewątpliwie wampirem w spódnice, reklamem serc, męskich Domyślam się, że jest wybitną piękniczką!

Otóż pozwolę sobie przytoczyć „fragment“ listu, który noszę od wczoraj na lewem mem pierśsiatku.

— „W każdym zdaniu pana wyczułam zazdrość i niemoc (!?) Jak można się dziwić, że kobiety kochają się w strojach? Czy może mają się kochać w was — brutalni mężczyźni? A zresztą, czy wy sami nie pożądacie tych zmian naszych strojów? Czy my nie zaspakajamy waszych pięciu zmysłów przez ustawiczne permutacje długości dekolotów? Macie jeszcze pretensje do nas? A poza tem, czy wy nie lubujecie się w kombinacjach męskich wzorów żurnalowych? Easkawość pańska odnośnie częstych zmian desous dowodzi tylko chorobliwej perwersji, której niestety ulega 100 proc. mężczyźni! To jest oburzające! Właśnie nie powinniśmy mieć o to pretensji, gdyż poniekąd zgadzam się z tem, że jeśli chodzi o dyskretne subtelności naszej garderoby, to chcemy wam jedynie dać dowód swej bezinteresowności w naszym stosunku z mężczyznami.

Kochając, zaznaczam, że jeśliby nawet moda kazała nam chodzić w maskach gazowych i włosiennicach od stóp do zaondulowanej głowy, — to czynić to będziemy, choćby się to nawet tak stetycznym jegościom, jakich pan jest przedstawicielem — nie podobano!“

I oóż — powiedzcie drodzy Czytelnicy — może odpowiedzieć na ten jak duszy niewieście? Nie myślałem, że moje nawołwanie do skromności w strojach i pewnego konserwatyżmu będzie ocenione, jako gest „kochający się tetrzyka“?

Pani Lidjo! Iljo alpejska! nenufarze Gangesu! lotosie tybetański, nieskalany kwiatuszku polny! oazo enót wątpliwych, źródelko szaleństw — unicestwiłaś mnie doszczętnie. Słubuję ci, że więcej nie będę pchał palca między damskie stroje.

Luboń.

## Zbrodniarz aresztowany za opilstwo.

# Niedoszły matkobójca ujęty został w Zduńskiej Woli.

### Wyrodny syn przyznał się do popełnionej zbrodni.

W niedziłę ubiegłą, w godzinach popołudniowych, w domu przy ul. Rzgowskiej, 20 ujawniono fakt usiłowanego morderstwa 74-letniej Marceli Jankowskiej. Jak wynikało z przeprowadzonego dochodzenia — Jankowską usiłował zamoroować uderzeniami siekiery syn ofiary, 43-letni Antoni.

Ustalono dalej, iż matkobójca zabrał z mieszkania Jankowskiej pościel, oraz zrabował matce 72 złote w gotówce.

Poszukiwania zbrodniarza nie dały początkowo rezultatu.

W poniedziałek, dnia 6 b. m. około godziny 6-ej wieczór. do restauracji niejakiego Kozła, na Rynku w Zduńskiej Woli, przyszedł jakiś osobnik, który skonsumsił wyjątkowo dużo alkoholu, płacąc za samą wódkę około 20 złotych.

Spisemu niemal do utraty przytomności zwrócili niekierujący goście aby przepasał się w restauracji, gdyż wychodząc w takim stanie na ulicę naraża się na aresztowanie.

Pijany wybelkotał, że i tak zgnije w kryminale. Następnie zdrzemnął się pijany gość. Przy zamykaniu lokalu usunęto pijanego na ulicę.

Zataczającego się pijanicę zabrał przechodzący policjant do komisariatu.

Diżurny w komisariacie, starszy przewodnik Anders, zajęty był czytaniem pisma łódzkiego, przyczem zainteresował się szczególnie wypadkiem usiłowanego matkobójstwa, które miało miejsce przy ul. Rzgowskiej w Łodzi.

Zgodnie z przepisami przy odprowadzeniu pijanego do aresztu przy komisariacie, zatrzymano wszystkie posiadane przezeń dokumenty i pieniądze, celem wydania mu ich po wytrzeźwieniu.

M. in. w kieszeni pijanego znaleziono paszport.

Starszy przewodnik Anders znalazł się innemi sprawami i dopiero po pewnym czasie sięgnął po odebrane dokumenty, aby wciągnąć nazwisko pijanego do spisu zatrzymanych.

Paszport opiewał na nazwisko Antoniego Jankowskiego, liczącego lat 43, zamieszkały (wedle pieczętki meldunkowej) przy ul. Rzgowskiej 20 w Łodzi.

Zaintrygowany tem skomunikował się przewodnik Anders z łódzkim wydziałem śledczym, czy istotnie osobnik taki jest poszukiwany.

Wydział śledczy w Łodzi potwierdził fakt poszukiwania Jankowskiego, oraz polecił przewiezienie Jankowskiego do Łodzi.

W dniu wczorajszym o godz. 2 po południu Jankowski został przewieziony do Łodzi i odstawiony do urzędu śledczego.

W toku przedsięwziętego badania Antoni Jankowski przyznał się do usiłowania zbrodni, nie umiał jednak wskazać pobudek, jakie nim kierowały, oświadczając, iż był pijany.

Jak zeznał — kołdrę i żelazko sprzedał jeszcze w niedzielę, w Łodzi na t. zw. Słomianym Rynku, za 8 złotych, poczem wyjechał do Zduńskiej Woli, gdzie kiedyś zamieszkiwał.

Z Łodzi wyjechał w niedzielę, o g. 6-ej wieczór. W poniedziałek zrana, kupiwszy łódzką gazetę, dowiedział się, iż jest poszukiwany, że matka żyje, oraz że policja wie z całą pewnością, iż on jest zbrodniarzem, który usiłował zamordować Jankowską. W przeświadczeniu, że nie zdoła się długo ukrywać przed policją, upił się ze zmartwienia.

W dniu wczorajszym zbadał Jankowskiego, w trybie doraźnym, sędzia śledczy Braun.

Zbrodniarz przewieziony został do więzienia na ul. Kopernika. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy Braun i podprokurator Nikitienko. (p)

### Czy Łodzi grozi głód?...

# Widmo unieruchomienia piekarń.

### W błędnem kole rozstrzygnięć... nie do rozstrzygnięcia.

Zatarg w piekarniach, który od pierwszej chwili wszedł w fazę osobiwą, w dniu wczorajszym doznał zgola nieoczekiwanej zmiany.

Jak wiadomo — w związku z zapowiedzianem obniżeniem plac w piekarniach groził strajk pracowników piekarskich.

Ostatnio widmo strajku czeladników i uczniów piekarskich zostało usunięte, zaś sprawę plac rozstrzygnąć miało ustalenie szczegółowej kalkulacji cen wypieku przez komisję cennikową i zestawienia cen pieczywa zgodnych z kalkulacją.

Komisja cennikowa przy magistracie łódzkim uzależniła cennik pieczywa od ustalenia plac pracowniczych.

Na odbytej w dniu wczorajszym konferencji w inspektoracie pracy przedstawiciele pracowników domagali się podpisania przez pracodawców umowy, ustalającej place dotychczasowe jako obowiązujące na dalszą przyszłość. Pracodawcy stwierdzili, iż nie mogą zgodzić się na zawarcie umowy do chwili zestawienia przez magistrat nowego cennika na pieczywo.

Wobec takiego stanowiska obydwu stron konferencja w inspektoracie pracy została zerwana.

Następnie rozpoczęło się posiedzenie komisji cennikowej w magistracie przy udziale przedstawicieli pracodawców: pp. Gralińskiego i Zientalskiego, przedstawiciela pracowników, również członka podkomisji dla przeprowadzenia kalkulacji, p. Załęskiego, oraz przedstawicieli magistratu.

Na wstępie konferencji przedstawiciel pracowników oświadczył, iż występuje z podkomisji, albowiem piekarze nie zgodzili się na podpisanie umowy według dotychczasowych norm.

Wobec takiego obrotu sprawy przewodniczący posiedzenia, p. kierownik Kalużyński rozwiadał obrady od cennikiem.

Sprawa likwidacji zatargu w piekarniach, oraz ustalenia nowych cen na pieczywo, weszła zatem w szczególne stadium, jakgdyby w błędne koło, bowiem załatwienie jednej z tych spraw uzależnione jest całkowicie od załatwienia drugiej i odwrotnie.

W związku z powyższym zwróciliśmy się do przewodniczącego cechu piekarzy, o informacje, jak przedstawia się obecnie sprawa zatrudnienia w piekarniach oraz sprawa cen na pieczywo.

## Opinia starszego cechu piekarzy.

Przewodniczący cechu piekarzy, p. Graliński, oświadczył nam m. in. co następuje:

O ile ja osobiście mogę coś konkretnego w sprawach obecnej sytuacji piekarzy powiedzieć, to chyba tyle, iż jest najbardziej prawdopodobnem, że w ciągu bieżącej tygodnia, najpóźniej do niedzieli, wogóle zabraknie chleba w piekarniach łódzkich.

Powody tego są najzupełniej proste.

Dążeniem zarówno rządu polskiego, jak i wszystkich innych rządów świata, jest już oddawna wprowadzenie możliwie wysokich cen żyta, aby przez to umożliwić wsi dokonywanie zakupów i wprowadzić przez to ożywienie w innych działach przetwórczości.

Z drugiej strony rząd staje na stanowisku i bezwzględniego przeciwstawiania się jakimkolwiek podwyżkom cen chleba.

Piekarze nie są kapitalistami, lecz właścicielami warsztatów rzemieślniczych, którzy nie produkują, lecz przetwarzają mąkę na pieczywo. Mąka kosztuje, a jeśli cena jej wzrasta, wzrosnąć musi również, co jest najzupełniej zrozumiałe i cena gotowego pieczywa, bowiem inne współczynniki kalkulacji, jak opał, sól, drożdże nie tanieją, nie tanieje również robocizna.

Zdaniem mojem wobec wytworzonej teraz sytuacji ingerować winno co rzekłej władze państwowej.

Stwierdzić mogę z całą pewnością, iż żadnemu z piekarzy nie opłaca się nabywanie nowych droższych zapasów mąki. Każdy zakład piekarski, który wypieczę cały posiadany zapas, z całą pewnością nie będzie nowego, albowiem przy utrzymaniu dotychczasowych plac pracowniczych musiałby prowadzić swój zakład z wyraźną i to bardzo poważną stratą.

Podkreślić należy, iż każdy zakład

piekarski w Łodzi ma w tych sprawach zupełnie wolną rękę i cech żadnych wogóle postanowień w sprawie tej nie powiął. W wytworzonych obecnie warunkach piekarze muszą postąpić indywidualnie, zgodnie z własnym interesem

Jak z powyższego widać — groźba zawieszenia wypieku w piekarniach łódzkich jest bardzo poważna i liczyć się trzeba z tem, iż władze powołane do tego zainteresują się wreszcie sprawą, która obchodzi wszystkie warstwy naszego miasta.

## Likwidacja strajku w fabryce pończoch.

W firmie „Szaniowo“ (ul. Cegielniana № 68) przed dwoma tygodniami wybuchł strajk na tle niehonorowania cennika plac robotnikom, zatrudnionym przy wyrobie pończoch. Przy ustalonej stawce zł. 2,40 za 1 kg. przerobionego jedwabiu fabryka płaciła tylko 2 zł.

W dniu wczorajszym odbyła się na terenie fabryki konferencja strajkujących z przedstawicielami administracji.

Firma ustąpiła wobec żądań robotniczych i zgodziła się na trzymanie się ściśle cennika, ustalonego przez arbitraż.

Wobec powyższego z dniem dzisiejszym robotnicy firmy „Szaniowo“ przystępują do pracy. (p)

## Rozwiązany wiec dozorców domowych.

Przed paru miesiącami właściciele domów i dozorczy podpisali umowę arbitrażową, dotyczącą plac, obowiązków, oraz przywilejów (urlopy, świadczenia posmiertne, wypowiedzenia) dla dozorców domowych.

Od pewnego czasu mnożą się skargi dozorców, iż właściciele domów placą im zarobki „według swego widzimisię“. W związku z powyższym na dzień 6-nagdańszy zwolony został do siedziby Związku dozorców przy ul. Gdańskiej 40 wiec omawiający.

Podczas dyskusji na salę wkroczyła policja i wobec nieuzyskania przez dozorców zezwolenia na urządzenie zgromadzenia — wiec został rozwiązany. (p)

# Święto rocznicy niepodległości.

Święta w urzędach. Częściowe urzędowanie w Kasie Chorych. Święteczne urzędowanie na poczcie. Defilada i akademje. Dzisiejszy obchód jubileuszowy w „Polskim Radjo“.

W dniu wczorajszym, jako w przeddzień obchodu trzynastej rocznicy odrodzonej niepodległości Państwa Polskiego, już o godz. 9-ej rano odprawione zostało w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych i poległych w obronie kraju żołnierzy.

O godz. 10-ej rano odbyło się w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo za dusze poległych i zmarłych w służbie państwa.

Również o godzinie 10-ej rano we wszystkich oddziałach wojskowych, stacjonowanych w Łodzi, odbyły się okolicznościowe pogadanki.

W szkołach początkowych i średnich, oraz w seminarjach nauczycielskich, odbyły się wczoraj odczyty i pogadanki na temat bohaterstwa żołnierza polskiego.

W godzinach wieczornych przez ulice miasta przeszły orkiestry wojskowe, policyjne, przysposobienia wojskowego kolejarzy i młodzieży szkolnej, wykonywując capstrzyki.

Udekorowane odświętnie gmachy urzędów państwowych zapłonęły światłami iluminacji.

W dniu dzisiejszym odegraną będzie od godziny 7-ej zrana pobjudka, we wszystkich oddziałach wojskowych, stacjonowanych w mieście.

Po raporcie o godz. 9-ej rano oddziały wojskowe przemaszerują do katedry, gdzie o godz. 10-ej zrana odprawione zostanie przez ks. bisk. W. Tymienieckiego uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie i udzieleniu przez biskupa błogosławieństwa — o godzinie 15-ej w południe rozpocznie się defilada, przed gmachem kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego, przy ul. Piotrkowskiej 104, odebrana przez dowódcę O. K. IV gen. brygady Małachowskiego, oraz przez wojewodę Jaszczolta.

W defiladzie wezmą udział: oddziały wojskowe, straż ogniowa, policja piesza i konna, oraz oddziały przysposobienia wojskowego i organizacji.

Przed nabożeństwem w katedrze, o godzinie 9-ej zrana, w świątyniach wszystkich wyznań odbędą się uroczyste nabożeństwa dla młodzieży.

W godzinach wieczornych odbędzie się w sali Filharmonii uroczysta akademja, z udziałem przedstawicieli władz, organizacji społecznych, świata artystycznego etc. etc.

Również w siedzibach poszczególnych organizacji odbędą się okolicznościowe akademje.

Urzędy państwowe będą w dniu dzisiejszym nieczynne, za wyjątkiem sądu okręgowego i sądów grodzkich, gdzie wyznaczone na dzień dzisiejszy rozprawy odbędą się normalnie.

## Uroczyste otwarcie „Przedszkola P. K. O.“ dla najbardziej potrzebujących dzieci w Łodzi.

W niedzielę, dnia 8 bm., odbyło się w lokalu przy ul. Narutowicza 45 uroczyste poświęcenie „Przedszkola PKO“ dla najbardziej potrzebujących dzieci, znajdującego się pod protektorem p. Marszałkowej Piłsudskiej, a zorganizowanego przez Pocztaową Kasę Oszczędności.

Poświęcenia „Przedszkola“ dokonał ksiądz prałat Szymański, który wygłosił piękne okolicznościowe przemówienie.

Przedszkole to dla najbardziej potrzebujących dzieci w Łodzi jest całkowicie subsydiowane przez P. K. O., a lokal jego składa się z pięknej sali, kancelarii, łazienki, kuchni i obszernego korytarza. Dzieci przebywają w przedszkolu od godz. 9 rano do 2 po poł., otrzymują obficie drugie śniadanie i spędzają czas na zabawach, śpiewie, robotkach itp., wykonywanych pod okiem rutynowanej nauczycielki.

P. K. O. nosi się z zamiarem uruchomienia drugiej zmiany w Przedszkolu.

Sąd wojskowy, jak i wszystkie inne instytucje D. O. K. IV, będą w dniu dzisiejszym nieczynne.

Poczta urzędowa będzie jak każdej niedzieli, to znaczy, iż przyjmowanie listów poleconych, przesyłek pieniężnych i towarowych odbywać się będzie tylko od godziny 9-ej do 11-ej zrana.

## Utwory kompozytorów polskich w dzisiejszych audycjach radiowych.

Z okazji rocznicy „11 listopada“ — dzisiejszy program koncertów „Polskiego Radja“ zawiera wyłącznie utwory kompozytorów polskich.

O godz. 16.40 usłyszymy krótki koncert z płyt gramofonowych: tańce ludowe w wykonaniu orkiestry Różewicza: mazur „Hej Marcinie“, kujawiak „Czysta postać“, polka „Rach-ciach-ciach“ oraz oberki — Różewicza.

Od godz. 17.35 — 18.50 transmituje Rozgłośnia Łódzka P. R. ze studja muzycznego stacji warszawskiej koncert popularny w wykonaniu Reprezentacyjnej Orkiestry P. P. pod dyrekcją Aleksandra Sielskiego.

W pierwszej części koncertu usłyszymy Polonez № 8 — Ogińskiego, „Znasz li ten kraj“ — Moniuszki, Menuet — Paderewskiego, Wiązanek legionową — Sikorskiego.

Część druga koncertu zawierać będzie fantazję z opery „Halka“ Moniusz-

ki, Wiązanek „Polskie Kwiaty“ — Osmańskiego i marsza „Komendant Piłsudski“ — Janiszewskiego.

Od godz. 20.00 do 20.45 nadany zostanie z Warszawy koncert polskich pieśni żołnierskich w wykonaniu chóru męskiego Tow. Śpiew. „Harfa“, z udziałem tenora M. Janowskiego.

Od godz. 21.00 do 21.45 transmitowany będzie ze studja warszawskiego recital skrzypcowy znakomitej Ireny Dubickiej, przy akompaniamencie prof. Ursteina: Nokturn i Humoreska Młynarskiego, Mazurek C-dur Statkowskiego, Melodie i Menuet Paderewskiego — Kreislera oraz Kaprys, Legendę i Polonez A-dur — Wieniawskiego.

Wreszcie o godz. 21.45 piękne okolicznościowe słuchowisko muzyczne.

Również dzisiejsze odczyty „Polskiego Radja“ poświęcone są rocznicy „11 listopada“.

## Przed spisem ludności.

### Urlopy dla komisarzy spisowych.

Magistrat m. Łodzi, działając — jako władza spisowa — zwrócił się do Prezydium Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi z prośbą o wypięnięcie na zarządy firm przemysłowych, handlowych i bankowych, znajdujących się na terenie m. Łodzi, w kierunku zwolnienia przez te firmy od zajęć na trzy dni tych z pośród swoich pracowników, którzy wyrażają gotowość podjęcia się funkcji honorowych komisarzy spisowych w II-gim Powiatowym Spisie Ludności, który odbędzie się w dniach 9, 10 i 11 grudnia r. b.

W odpowiedzi Izba Przemysłowo-Handlowa zakomunikowała, iż zwró-

ciła się do miejscowych zrzeszeń gospodarczych z apelem o gorliwe poparcie akcji spisowej — zgodnie z prośbą, wyrażoną przez Magistrat m. Łodzi.

Zaznaczyć należy, iż poszczególne firmy przemysłowe i handlowe oraz banki delegują swoich pracowników do akcji spisowej, zawiadamiając o tem równocześnie naczelnego komisarza spisowego m. Łodzi.

Należy wierzyć, iż nie znajdzie się w Łodzi ani jedna firma, któraby nie uczyniła zadość obywatelskiemu obowiązki, jakim jest współdziałanie z akcją spisową.

### Z listów do „Dziennika Łódzkiego“.

## Dyrekcja K. E. Ł. nie dba o wygodę pasażerów, twierdzi lokator miejskiej kolonii mieszkaniowej.

Jeden z naszych Czytelników, zamieszkały w kolonii miejskiej na Polesiu Konstantynowskim, nadesłał nam obszerny list, w którym omawia bolączki mieszkańców tej dzielnicy Łodzi.

Jak z listu tego wynika — łodzianin jest osobnikiem, którego pech przesładuje wszędzie i zawsze.

Przenosząc się do nowych domów na Polesiu obywateli znalazł poprostu komfort w urządzeniu mieszkania, notabene mieszkanie, które wcale nie jest drogie.

Aby jednak przedostać się do tego komfortowego, po europejsku urządzonego mieszkania, trzeba przebyć znaczną przestrzeń bardzo źle zabudowaną, przyciem przechodzień, maszerujący wobec miniaturowych rozmiarów chodnika — po jezdnii, stale narażony jest na rozjechanie przez wóz czy samochód.

Nie to jednak jeszcze największą jest bolączką mieszkańców omawianej kolonii.

Krańcowy przystanek K. E. Ł. na ul. Srebrzyńskiej posiada właściwości przy-

stanku tramwaj dojazdowych, oraz brak jakiegokolwiek schronienia w pobliżu przystanku, dlatego też dojazdówki wznoszą przy swych przystankach t. zw. poczekalnie. Są to zwykle budy drewniane o nieestetycznym wyglądzie, wypełniają one jednak swoje zadanie, albowiem dają schronienie przed opadami.

Przystanek K. E. Ł. na ul. Srebrzyńskiej nie ma takiej poczekalni. A w punkcie tym codziennie liczne grupy działaczy szkolnej oczekują na przybycie tramwaju, zmęczone przez mroźny wicher, moknące na deszczu i błocie, nabawiając się przez to przeziębienia.

Sprawa wzniesienia poczekalni była już w prasie poruszana. Koszt wybudowania takiej zwykłej szopy jest z pewnością niewielki, tembardziej, że K. E. Ł. posiada własne warsztaty i liczną załogę robotników.

Jest bardzo wskazane, aby w obliczu zbliżającej się zimy poczekalnia na ul. Srebrzyńskiej została corychlej wzniesiona.

## Widowiska łódzkie

### REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Spódniczka czy toga“.  
TEATR KAMERALNY: „Hau Hau“.  
TEATR POPULARNY: „Opieka wojskowa“.  
COCTAIL: „Jak się bawić — to się bawić“.  
MOMUS: —

APOLLO: „Królowa mody“.  
ARS: „Białe cienie“ — „Zamaskowane twarze“.  
BAJKA: „Giedla miłości“.  
CASINO: „Buster się żeni“.  
CAPITOL: „Sewilla miasto miłości“.  
CORSO: „Amator kobiet“ — „W huku eksplozji“.  
CZARY: —  
DOM LUDOWY: „Owoce zakazany“.  
ERA: „W jarzmie grzechu“ — „Piraci wielkiego miasta“.  
GRAND KINO: „Wesoły porucznik“.  
LUNA: „Świata wielkomięskie“.  
MIMOZA: „Romans nad Rio Grande“.  
ODEON: „Kapitan marynarki“.  
OSWIATOWY: „Ulubienica Maharadży“ — „Ochotnik“.  
PRZEDWIOŚNIE: „Kawiarenka“.  
PALACE: „Cain“.  
RESURSA: „Ofiara ojea“.  
RAKIETA: „Arab“.  
SPLENDID: „Powrót do życia“.  
ŚWIATOWID: „Tragedja Legionisty Legji uczniowskiej“.  
UCIECHA: „Dzieci rewolucji“.  
WODEWIL: „Kapitan marynarki“.  
ZACHĘTA: „Pod dachami Paryża“.  
VENUS: „Parada Zachodu“

### Teatr Miejski.

Dzisiaj o godz. 13-ej Rocznicę Odzyskania Niepodległości Polski dane będzie uroczyste widowisko Szekspira w świetnej inscenizacji dyr. K. Borowskiego „Co chcecie“ — poprzedzone fragmentem z „Nocy Listopadowej“ wypowiedzianym przez Z. Ziembickiego.

Ceny miejsce po 1 zł, i 50 gr.  
Jutro czwartek frapujące, trzymające w napięciu uwagę widza rewelacyjne „Siedziwo“ — W piątek szampańska „Spódniczka czy toga“.

W pełnych próbach pod reżyserją J. Waldena szlagierowa komedia Friedmana „Dr. Stieglitz“ w której szerokie pole do popisu znajdzie ulubieniec Łodzi Michał Znicz.

### Teatr Kameralny.

Dzisiaj z okazji Święta Narodowego popularne przedstawienie Kapitał — Wilki w nocy — Rittnera, poprzedzone fragmentem z „Nocy Listopadowej“. Celem uprzyśtępnienia najszerszym masom tego widowiska, ceny jak najbardziej zniżone po 50 gr. i po 1 zł.

Na ogólne żądanie publiczności pozostaje jeszcze przez parę dni na afiszu rekordowe „Hau Hau“ z Michałem Zniczem.

### Teatr liter-art. „COCTAIL“.

Najbliższa Premiera w dniu 13 b. m. w teatrze „Coctail“ zapowiada się niezwykle interesująco ze względu na wielką popularność Leo Fuksa, który wystąpi gościnnie — również ujrzymy Irenę Skwierczyńską świetną humorystkę Zabojkine pełną wdzięku i czaru tancerkę oraz znanego piosenkarza Stefana Laskowskiego.

Oprócz gości ujrzymy Xenię Grey w Monte Carlo (Mack Donald) Czaharską w balladach Twimla i Szylera Iżykowskiego w nowym tangu Elektorowicze.

Przebogaty finał „Coctailu“ piękny balet Tanczany Wysockiej — Nowe dekoracje pomyślnie R. Bubleca i nowe kostjumy przygotowuje pracownia „Coctail“.

W czwartek dnia 12 b. m. o godz. 5 po południu i w niedzielę dnia 15 b. m. o godzinie 12 w południe, święta i pełna humor, wystawy i efektów bajka dla dzieci „Złota rybka“. Ceny miejsce niskie.

### Teatr Popularny.

(Ogródowa Nr. 18 tel. 178-00).

Cheąc godnie odpowiedzieć ustrojowi chwili, Teatr Popularny przygotowuje na dziś na godz. 8.15 wieczorem patriotyczne widowisko w 4-eh aktach przez Irenę Jawską p.t. „LUKASIŃSKI“ Stylowa oprawa, piękne dekoracje i gra całego zespołu pod reżyserją Stan. Skalskiego kreującego postać Łukaszyńskiego, stworzą się na podniosłą całość.

Przed przedstawieniem magister Janowski wygłosi okolicznościowe przemówienie.

## OGŁOSZENIE.

Wszelkie porady w sprawach gospodarczych budowlanych i pomoc prawną, udziela każdemu

Biurowisko Polskiego Zespołu Gospodarczego  
Łódź, ul. Piotrkowska 97, tel. 186-76.



**Łódź**

ŚRODA, dnia 11 listopada 1931 r.

- 11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie i odczytanie programu dziennego.
- 12.10—13.15 Muzyka z płyt gram. f. A. Klingebell, Piotrkowska 160.
- 13.15—15.50 Przerwa.
- 15.50—16.15 Muzyka z płyty gramof. z W-wy.
- 16.20—16.40 Odczyt z Wilna p. t. „Szkoła radomska”—wygl. wizytator Jerzy Ostrowski.
- 16.40—16.55 Muzyka z płyt gramofonowych z W-wy.
- 16.55—17.10 Lekcja języka angielskiego prow. systemem Linguaphone (płyta 5-ta).
- 17.10—17.35 „11 listopada”—wygl. p. Wacław Lipiński (tr. z W-wy).
- 17.35—18.50. Koncert popularny w wyk. Reprezentacyjnej Ork. Pol. Państw. pod dyr. Al. Sielskiego (tr. z W-wy).
- 18.50—19.15 Rozmaitości.
- 19.15—19.30 Skrzynka pocztowa łódzka koresp. bież. omówi red. Jan Piotrowski.
- 19.30—19.49 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów.
- 19.40—19.40 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi.
- 19.45—20.00 Prasowy dziennik radiowy z W-wy.
- 20.00—20.45 Polskie pieśni żołnierskie w wyk. chóru męskiego T-wa Śpiew. „Harfa” i Maurycego Janowskiego (tenor) z W-wy.
- 20.45—21.00 „Kwadranliter.: Ostatnia salwa”—opowiadanie z bojów 1-ej Brygady — p. Wacław Lipiński (tr. z W-wy).
- 21.00—21.45 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. Akomp. L. Urstein (tr. z W-wy).
- 21.45—22.30 Słuchowisko z W-wy.
- 22.30—22.45 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego oraz komunikaty: meteorolog., sportowy i policyjny (tr. z W-wy).
- 22.45—24.00. „Podróż detektorem po Europie” (Retransmisja stacji zagranicznych).

**Łódź**

- CZWARTEK, dnia 11 listopada 1931 r.
- 11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie — odczytanie programu na dzień następny.
- 12.10—12.35 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingebell, Piotrkowska 160.
- 12.35—14.00 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej Ork. Fil. pod dyr. J. Ostrowskiego Adam Dobosz (tenor) T. Jaworski (skrz.) i Wł. Walentynowicz (akomp.) (tr. z W-wy).
- 14.00—15.50 Przerwa.
- 15.50—16.15 Program dla dzieci. 1) Najdawniejsze pomysły maszyn do latania „felj. p. B. Porębskiego (tr. z W-wy), 2) Transmisja z Wilna opowiadania p. H. Hohendingerówny p. t. „Kulawy boclaniatko”.
- 16.20—16.40 Lekcja języka francuskiego (kurs średni) (tr. z W-wy).
- 16.40—17.10 Muzyka z płyt gram. z W-wy.
- 17.10—17.35 „Polskie tradycje pokojowe” — wygl. J. M. Zycki (tr. z W-wy).
- 17.35 — 18.50 Koncert kameralny w wyk. Warsz. Kwartetu Smyczkowego (tr. z W-wy)
- 18.50—19.15 Rozmaitości.
- 19.15—19.30 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny.
- 19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, płyty gramofonowe.
- 19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radj. z W-wy.
- 20.00 20.15 Felj. p. t. „Don Kichot z Mamszywygl. p. E. Boye (tr. z W-wy).

**Działalność spółdzielcza na terenie m. Zgierza**

**Poświęcenie spółdzielczego nowootwartego sklepu Nr. 13.**

W dniu 8 b. m. o godz. 3-ej po południu odbyło się uroczyste poświęcenie nowo otworzonej placówki sprzedażnej na przedmieściu Zgierza, Przybyłowice przez Spółdzielnię Spożywców „Zgoda”. W uroczystości udział wzięli: burmistrz m. Zgierza, prezes Rady Nadzorczej Spółdzielni Spożywców „Zgoda” Jan Świercz, członkowie Rady Nadzorczej i Zarządu z prezesem Zarządu p. Władysławem Neslerem na czele, grono pracowników Spółdzielni, oraz członkowie.

Uroczystego aktu poświęcenia nowo otworzonego sklepu dokonał ks. kan. Cesarz, który wygłosił okolicznościowe przemówienie, wskazując na doniosłą rolę jaką spełnia ta placówka społeczna na terenie m. Zgierza oraz zachęcając obecnych do popierania Spółdzielni „Zgoda”, oraz życząc tej placówce i jej organizatorom powodzenia w ich zamiarach i poczynaniach.

- 20.15—22.10 Koncert wieczorny z W-wy.
- 22.10—22.15. Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego z W-wy.
- 22.15—22.40 Płyty gramof. z Warszawy.
- 22.40—22.55 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy z Warszawy.
- 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Następnie przemawiał burmistrz m. Zgierza Jan Świercz, dziękując ks. kan. w imieniu Rady Nadzorczej i Zarządu za dokonanie aktu poświęcenia i przemówienie, którem napelniał otuchą wszystkich zgromadzonych, oraz podkreślił doniosłą rolę jaką ma spełnić nowo otworzony sklep wśród społeczeństwa Przybyłowa.

W tym samym dniu ks. kan. dokonał poświęcenia sklepu Nr. 3, który został przeniesiony do nowego obszerniejszego lokalu, życząc równocześnie placówce powodzenia w jej pracy na niwie spółdzielczej. Tutaj w imieniu Rady Nadzorczej i Zarządu przemawiał prezes Zarządu p. Władysław Nesler podkreślając cel i zadanie Spółdzielni „Zgoda”.

Spółdzielnia Spożywców „Zgoda” pokonywując różne przeszkody i niepowodzenia, doszła wreszcie do tego rozmiaru, że skupia w sobie ponad 2 tysiące członków i prowadzi szeroko rozwiniętą działalność gospodarczą (13 sklepów, piekarnia mechaniczna, własne 2 domy mieszkalne).

G. W.

**Podniosła uroczystość w Poznaniu.**



Z okazji 10-lecia Tow. Polsko-Francuskiego w Poznaniu odbyły się tam podniosłe uroczystości z udziałem ambasadora Francji p. Laroche'a. Zdjęcie nasze przedstawia powitanie p. ambasadora Francji Laroche (x) na dwor-

cu w Poznaniu, w otoczeniu p. wojewody poznańskiego R. Raczyńskiego, konsula francuskiego p. Serre i prezydenta miasta Poznania p. Ratajskiego.

**Działalność Koła Czynnych Kooperatystek w Łodzi.**

K. C. K. przy Powszechnej Spółdzielni Spoż. w Łodzi, niedawno zorganizowane, wzięło się energicznie do pracy.

W każdy piątek, o godz. 7 wiecz., w Szkole Gospodarczo-Przemysłowej przy ul. Sienkiewicza 61, odbywają się wykłady dla członkiń z dziedzin gospodarstwa domowego. Wstęp tylko dla członkiń Koła.

Dnia 15 listopada o godz. 3 po poł. w sali T-wa im. Moniuszki przy ulicy Ogrodowej 34, odbył się Wieczór Towarzystwa, organizowany przez Koło dla członków Powszechnej Spółdzielni Spoż.

Członkiem K. C. K. może być każda kobieta, będąca sama lub przez męża członkiem Powsz. Sp. Spoż. Zapisy do Koła przyjmuje się w każdy poniedziałek od godz. 7 do 9 wiecz. w biurze Powsz. Sp. Spoż. ul. Ogrodowa 74.

**Nowe wyjaśnienia w sprawach meldunkowych.**

Biuro Ewidencji Ludności Magistratu m. Łodzi komunikuje na podstawie wyjaśnienia władz, że meldunki o czasowej nieobecności w gminie stałych mieszkańców miasta nie będą dokonywane.

Z powyższego wynika, że na obywatelu, stale zamieszkującym w m. Łodzi (nie czasowo przebywającym), nie ciąży obowiązek wypełniania kart meldunkowych w czasie czasowego wyjazdu z m. Łodzi i powrotu z czasowej nieobecności w m. Łodzi, t. j. w gminie stałego zamieszkania.

Wyjaśnienie to nie dotyczy wypadków zmiany adresu lub zupełnego opuszczenia m. Łodzi przez stałego mieszkańca. Należy wtedy przy wymeldunku wypełnić, jak dotychczas, kartę wzoru Nr. 2 (białą z niebieskim paskiem).

**Stopniowa likwidacja strajku sznurowadlarzy.**

Trwający od dłuższego już czasu strajk sznurowadlarzy zbliża się ku końcowi, choć wspólne konferencje nie doprowadziły do porozumienia.

Poszczególne fabrykanci zgłaszają się do związków zawodowych i podpisują indywidualne umowy na warunkach, wysuniętych przez robotników.

O ile podpisywanie indywidualnych umów odbywać się będzie nadal w tem samym tempie, to wkrótce strajk zostanie w ten oryginalny sposób zlikwidowany. (b)

JO JAN RÖSLER.

**Jego wielka miłość.**

— Poprosz.  
Do salonu wszedł wysoki, barczysty mężczyzna.  
— Kramer, komisarz policji kryminalnej — przedstawił się artystce Karinie van Straaten.  
— Proszę, pan siada. — Przybysz usiadł na miękkim wykładanym krześle. — Dziecinna prawie, ale o niezwyklej urodzie twarz aktorki onieśmieliła komisarza. Artystka spostrzegła to i uśmiechnęła się.  
— Pan chciał ze mną mówić? — zapytała.  
— Tak jest. Przychodzę w przykrych kwestiach...  
— Dotyczy i mnie?  
— Tak. Czy zna pani niejakiego Roberta Ravla?  
Artystka zdziwiła się.  
— Jest on moim dobrym znajomym.  
— Zna go pani już dawno?  
— Tak, kilka miesięcy. Co policji do tego?  
— Nie jestem delegowany z policji. — Komisarz zniżył głos. Doniesienia urzędowego niema i sędzę, da się sprawę załatwić bez interwencji policji. Jubiler Wolkenrath powiadomił mnie wczoraj, że pan Robert Ravl skradł z jego

sklepu sznur pereł wartości 20 tysięcy funtów.

Karina van Straaten zbladła i wstała gwałtownie od stołu.

— Skradł?...  
— Niestety, tak. Wina jego jest uduchowiona i obawiam się, że i pani imię ucierni na skandalu. Jubiler prosi wobec pani o wpłynięcie na p. Ravla, by zwrócił 20 tys. funtów. W ten sposób sprawa zostanie zatuszowana i nie dojdzie ani do władz, ani do prasy.

Aktorka podeszła do okna, oparła twarz o zimną szybę i spoglądała na ulicę. W salonie zapanowała śmiertelna cisza.

— Dziękuję panu. — Aktorka odwróciła się od okna. — Za parę minut przyjdzie tu p. Ravl i sprawę tę załatwi. Pofatyguj się pan za godzinę.

W kilka minut potem elegancki mężczyzna wszedł do salonu aktorki. Wysoka smukła postać młodzieńcza, świeża cera, starannie utrzymane blond włosy.

— Jak spędziłaś noc, kochana? Śmiejąc się, objął artystkę.  
— Robert?  
— Nie Robert, Alfred, Jerzy, Alfons czy inny, którym wolno tu codziennie przychodzić i upajać się twą pieśczęcią. Zrzuciła mu ręce na szyję.  
— Jak możesz? Mały głupiec...  
Nagle wspomniła jego twarz.  
— Przyniosłem ci coś, Karin. Ładny, wspaniały podarunek.

Aktorka cofnęła się przerażona. — Przypomniała sobie rozmowę z komisarzem.

— Przecież miałeś mi nic nie podarować.

— Nic ci nie dałem, bo czekałem na sposobność, gdy będę ci mógł podarować coś naprawdę pięknego. I dziś..

Wyciągnął z kieszeni wąski, skórzany futerałik i otworzył go. Wewnątrz, na niebieskim, puszystym aksamicie leżał wspaniały sznur pereł. Spoczywały one, niby zwierzęta na miękkim posłaniu.

— Dlaczego mi to dajesz? — zapytała cicho.

— Bo cię kocham!  
Uśmiech zniknął z jej twarzy.

— Skąd masz te perły?  
Spojrzała nań z pogardą.

— Skąd? Kupilem.  
— Przecież nie miałeś pieniędzy.

— Nie miałem, ale teraz mam. Zupełnie niespodziewanie odziedzi zylem majątek. Nie wierzysz. — Niebieskie, duże oczy Ravla z przerażeniem spoglądały na jej usta. — Kocham cię ponad wszystko, Karin — szepnął.

Aktorka wzięła go za rękę.

— Robercie, wiem skąd masz te perły.

— Nie, nie!  
— Spokojnie chłopczyku. Przed chwilą powiadomiła mnie o tem policja. dlaczego to zrobiłeś?  
Ravl zbladł. Spuścił głowę i utkwiał wzrok w ziemię.

— Chciałem ci coś podarować. Jesteś ładna, bogata... Ja biedny... Inny bogaty zaimponuje ci i posiędzie twe serce.

— Cicho, jak możesz. Kocham tylko ciebie.

— Jestem biedny, inni bogaci mogą...

Zamknęła mu usta pocałunkiem.

— Idź do domu — rzekła, przytulając się do niego. Ja tę sprawę załatwię. Perły zatrzymam, bo to twój podarunek, dowód twojej miłości. Pomówię z jubilerem. Idź...

— Może już nigdy cię nie zobaczę. Z opuszczoną głową szedł wolno do drzwi, jak uczeń ukarany przez nauczyciela.

W pół godziny potem wręczyła Karina van Straaten komisarzowi Kramerowi czek na 20 tysięcy funtów.

— Perły zatrzymam. Młodzieniec zapomniał podać jubilerowi me nazwisko. Przez zapomnienie...

W małej kawiarence spotkało się dwóch mężczyzn.

— Kramer, ainkasowałeś czek?

— Tak — drugi skinął potakująco głową. 20 tys. kawałekzków. Masz tu połowę, Ravl.

Młodzieniec niedbale wetknął paczkę banknotów do kieszeni.

— Ładnie postąpiła. Kiedy się dowie, że te perły to zwykła imitacja?

## Wiadomości sportowe.

Mecz bokserski.

### POLSKA --- SZWECJA.

Z Poznania donoszą nam, że Polski Zw. Bokserski w ostatnich dniach ukończył pertraktacje ze szwedzkim zw. bokserskim, celem rozegrania w sali Colosseum, między państwowego meczu z Polską. Ostateczna decyzja leży obecnie w rękach Warszawy, która ma odpowiedzieć, czy zgadza się na urządzenie tego meczu. Będzie to nasz drugi między państwowy mecz w tym roku, który niewątpliwie wywoła wielkie zainteresowanie.

Opierając się na doświadczeniu, skład, ustalony przez kapitana sportowego PZB. na mecz ze Szwecją będzie przedstawiał się następująco: Kaźmierski, Forlański, Rudzki, Klimczak, Arski, Wieczorek, Mizerski i Wocka.

Z powyższego składu wynika, że Seweryniak, Majchrzycki i Wiśniewski nie są w formie. Zawiedli w meczu Polska — Niemcy. Co do Majchrzyckiego jednak kapitan PZB. postąpił zbyt pochopnie, gdyż bokser ten uległ najlepszemu z Niemców.

Sprawa terminu meczu Polska — Szwecja komplikuje się nieco, gdyż właśnie dnia 6. XII. ma odbyć się w Łodzi mecz Łódź — Berlin, a 8. XII. zawody Warszawa — Berlin. Łódzcy i warszawscy zawodnicy musieliby zrezygnować z udziału bądź w drużynie swego miasta, bądź w zespole reprezentującym Polskę. W jednym i drugim wypadku jest to niebezpieczne dla sławy polskiego boksu.

### Lekkoatleci Warty i AZS w Łodzi.

Jak wiadomo, drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski, które rozegrane zostały w formie meczu finałowego w Poznaniu między drużynami AZS (Warszawa) i Warty zakończono zostały zwycięstwem.

Organizatorzy (Warta i Pozn. PZLA) nieprawidłowo przeprowadzili parę konkurencji i skrzywdzili AZS, dyskwalifikacją jego sztafety.

AZS wniósł protest do P. Z. L. A. Po rozpatrzeniu sprawy najwyższa magistratura lekkoatletyczna polecała powtórzyć bieg sztafetowy 3x1000 m., skok o tyczce i skok wdal.

Konkurencje te odbędą się wiosną roku 1932 najpewniej w Łodzi, jako miejscu neutralnym i leżącym na dro-

dze między Warszawą i Poznaniem. Poza tem doskonała bieżnia i skocznie LKS-u zapewniają przeprowadzenie zawodów na odpowiednim poziomie.

Należy zaznaczyć, że w punktacji meczu prowadzi Warty, gdyby jednak w skokach i sztafecie AZS zdobył po 2 pierwsze miejsca, jemu przypadłby tytuł drużynowego mistrza Polski.

Punktacja: w sztafetach 26:16:10:6 (biegają po 2 drużyny z każdego klubu), w konkurencjach indywidualnych — 13:8:5:3:2:1 (startuje po 3-ch).

Zawody powyższe z udziałem czołowych zawodników Polski będą świetnym rozpoczęciem łódzkiego sezonu lekkoatletycznego.

### Łotysze w Warszawie.

W najbliższą niedzielę bokserska reprezentacja Łotwy rozegra mecz z zespołem stołecznej Makabi.

Team łotewski, występujący podobno w najlepszym składzie, tworzą: Miszkin, Bertin, Matison, Silm, Porna-

kow, Lilenum, Zarzecki i Ramme.

Barw Makabi bronią: Urkiewicz, Borensztajn, Anders, Birenczawg, Wysocki, Garbarz, Sztrenberg i... mityczny Finn, który na parę godzin przed meczem robi się chory.

### Przymus wychowania fizycznego w Czechosłowacji.

Z Pragi donoszą nam, że parlament czechi uchwalił wkrótce ustawę o przymusie wychowania fizycznego dla obywateli czechskich. Przymusowi wychowania fizycznego podlegać będą wszyscy obywatele od lat 6 do 24 dla mężczyzn i od 6 do 21 dla kobiet.

Do prowadzenia wychowania fizycznego mają prawo szkoły, instytucje wojskowe, państwowe instytucje wychowania fizycznego i związki apolityczne. Szołogólnie co do ostatniej kategorii szkolenia podkreśla się z naciskiem, że związki muszą być apolityczne. Wszystkie te instancje stoją pod kontrolą urzędu wychowania fizycznego przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Urzędem gminnym poleca się sporządzanie metryk wychowania fizycznego, a zwolnione od ćwiczeń mogą być tylko osoby, które wykazą się odpowiednim świadc-

stwem lekarskim. Na gminy nakłada się obowiązek wybudowania boisk i hal gimnastycznych. Rząd ma tu przyjąć z pomocą gminom mniej założeń by ułatwić im wybudowanie boisk.

Kto nie podporządkuje się ustawie — podlega grzywnie.

**Pamiętaj o najbiedniejszych!**

### Akademja ku czci Faraday'a.



W Warszawie w auli Politechniki odbyła się uroczysta akademja ku czci Michała Faraday'a, znakomitego fizyka angielskiego 19 stulecia, z okazji 100-iej rocznicy odkrycia prądu in-

## Dlaczego dziewiątego grudnia?

Terminy spisu ludności w różnych krajach.

Podczas wyboru terminu spisu organizatorzy muszą pilnie dbać o to, żeby i wilk... przepraszam! — komisarz spisy — mógł w tym dniu krytycznym „nasyć się” niezbędnymi wiadomościami i spisywana ow... pardon! osoba — nie została narażona na odwiedzin w chwili nieodpowiedniej.

Zatem wszelkie uroczyste święta doroczne, „roztąńczony” Sylwester i „roz-wizytowany” pierwszy dzień roku, a także okres żniw w krajach rolniczych — na terminy spisu się nie nadają.

Rozpatrzmy kilka terminów spisowych zagranicą po wojnie.

Stany Zjednoczone wybrały sobie, niezbyt zresztą trafnie, pierwszy dzień roku na przeprowadzenie spisu.

Duńczycy „rachują się” pierwszego

lutego, a piątego marca spisują swe słabe „ilościowe sukcesy” Francuzi.

Siedemnastego marca „obrachowują się” chodzący stale (w stosunku do Europy) do góry nogami, a jednak nie na głowach — mieszkańcy Nowej Zelandji.

Dwudziestego czwartego kwietnia liczą się Anglicy, a szesnastego czerwca Niemcy.

Trzydziestego pierwszego sierpnia wyruszają na łowy spisowe uzbrojeni w topory (w celu pomyślnego preforsowania dziewiczej puszczy) komisarze spisowi Brazylii, a siedemnastego września spisują się w znaczeniu spisowem Litwini (w znaczeniu spisowem spisują się oni ciągle tak, jak niezapomniany Waldemaras „w polityce”).

W grudniu rachowali się po wojnie: Włosi, Szwajcarzy, Rosjanie, Czechosłowacy, Belgowie, Holendrzy i Węgrzy.

— Cóż można powiedzieć o terminach spisu u nas?

Pierwszego powszechnego spisu ludności na terenie Rzeczypospolitej (jednak bez Ziemi Wileńskiej i Górnej Śląska) — dokonano dnia 30 września 1921 roku.

Termin wrześniowy spisu nie okazał się jednak zbyt trafny, gdyż znaczna część ludności wiejskiej była wówczas zajęta w polu (okres kopania kartofli).

Na skutek tych doświadczeń z przed lat dziesięciu w roku bieżącym spis odbędzie się znacznie później t.j. dziewiątego grudnia.

Za wyborem tego terminu przemawiają następujące momenty:

Jesiennie prace polne będą w okresie tegorocznego spisu już dawno zakończone, a od wiosennych oddzieli rolnika długość całej zimy.

Oprócz tego szczęśliwy zbieg dwu świąt (niedziela szóstego i święto Niepokalanego Poczęcia — ósmego) ułatwi bardzo znacznie bezpośrednie przygotowanie i techniczne przeprowadzenie samej akcji spisowej.

Poza tem termin dziewiątego grudnia nie wchodzi jeszcze w orbitę okresu gorączkowych zakupów i „niespodziankowych tajemnic”, poprzedzających zwykle święta Bożego Narodzenia.

Lecz pomimo to spis tegoroczny obejmie znaczną liczbę reemigrantów sezonowych, którzy zwykle wracają do kraju na kilka tygodni przed Wigilią. Zatem termin spisu wybrano trafnie, nie wątpliwy też, że sam spis się uda i odzwierciedli wiernie rozwój gospodarczy i społeczny naszego kraju w ciągu dziesięciu lat ostatnich.

## Umowy trzeba przestrzegać!

W swoim czasie inż. Samuel Poznański, kierownik Polskich Zakładów Samochodowych „Skoda”, oddział w Łodzi (Kilińskiego 95), postanowił nabyć plac, celem rozszerzenia garaży samochodowych.

W tym celu zwrócił się inż. Poznański do Szlamy Dawida Wojdysławskiego (6 Sierpnia 18), właściciela odpowiedniego placu.

Po spisaniu umowy inż. Poznański wręczył Wojdysławskiemu 400 dolarów zadatku. Przy sporządzaniu wpisu hipotecznego okazało się, iż właścicielką placu jest siostra Wojdysławskiego, Emilia, przebywająca w Belgji. Wobec tego zaszła potrzeba uzyskania od Emilji Wojdysławskiej notarialnego zezwolenia na sprzedaż placu. Wojdysławski zobowiązał się dostarczyć zezwolenia w ciągu trzech miesięcy, pod groźbą zerwania umowy, o ileby w tym terminie aktu nie dostarczył.

Po upływie trzech miesięcy notarialne zezwolenie na sprzedaż placu nie nadeszło z Belgji. P. Wojdysławski nadesłała zezwolenie w liście prywatnym, co jednak było niewystarczające. Inż. Poznański wystąpił przez adw. Cymermana do sądu, który przyznał inż. Poznańskiemu kwotę 800 dolarów tytułem odszkodowania za niedotrzymanie przez Wojdysławskiego umowy. (p)

### Aktualja sportowe.

16. XI. w Królewskiej Hucie wa'czyć będzie amerykański bokser Murzyn Billy Dejamis. Spotka się on z Kantorem. Tego samego dnia wa'czyć będą bokserzy zawodowi Gowore, Klarowicz, Kalleta i Kokot

Bokserzy Warty poznańskiej (w rezerwowym składzie) pokonali na niemieckim Śląsku w Gorlicach drużynę B. C. Athen w stosunku 12:4.

Footballowym mistrzem amatorskim Czechosłowacji została drużyna D. C. Praha bijąc w finale K. S. Prostejow 2:1

dukcji elektro-magnetycznej. Akademję zaszczylił również swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego.



# Dziennik Gospodarczy.

W imię poparcia inicjatywy prywatnej.

## Przedłużenie okresu umorzenia pożyczek budowlanych.

W ostatnim zeszycie „Polski Gospodarczy“ tygodniku wydawanym przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, znajdujemy następującą informację, dotyczącą przedłużenia okresów umorzenia pożyczek budowlanych:

Obniżenie zdolności płatniczej społeczeństwa spowodowało szereg trudności w prowadzonej, na mocy rozporządzenia Prezydenta o rozbudowie miast, publicznej akcji pomocy dla budownictwa mieszkaniowego.

Kończone obecnie budowle, mimo, że czynsze kalkulowane były w nich bez zysku, nie mogły znaleźć lokatorów.

Taką sytuację zaobserwowano w głównych ośrodkach robotniczych, a więc w Zagłębiu Dąbrowskim, w Łodzi, w odniesieniu do budowli wznoszonych przez zakłady ubezpieczeń społecznych.

Dalej „Polska Gospodarcza“, stwierdza, iż również w poważnych trudnościach finansowych znalazły się niektóre instytucje, przede wszystkim spółdzielnie mieszkaniowe, zwłaszcza budujące mieszkania dla warstw uboższych, trudności te płyną z niemożności uiszczenia rat (czynszów) w dotychczasowej wysokości przez członków spółdzielni.

W związku z powyższym Skarb Pa-

stwa postanowił przyjść z dalszą pomocą ruchowi budowlanemu.

Wyraża się ona w przedłużeniu okresu amortyzacyjnego dla listów zastawnych z dotychczasowych 25 lat do lat 35, w obligacjach zaś budowlanych z 15 lat do lat 25.

Ta forma pomocy niewątpliwie znacznie zwiększy przede wszystkim przez przedłużenie czasu trwania sumę dopłat z Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast.

Liczyć się więc należy ze zwiększeniem świadczeń publicznych na rzecz nowowznoszonych budowli. Dlatego też powstaje konieczność ograniczenia omawianej formy ulg dla budowli najbardziej społecznie pożądanych, t. zn. przeznaczonych dla warstw ekonomicznie najslabszych.

Pożyczki na dłuższe okresy amortyzacji na mocy rozporządzenia ministra Skarbu, w porozumieniu z ministrami Robót Publ. Spraw Wewnętrznych i Reform Rolnych z dnia 15. X. 1931 roku (Dz. Ustaw R. P. Nr. 96 poz. 785) udzielane być mogą na budowle, obciążone pożyczkami dotychczas nieskonwertowanymi, a ponadto w wypadkach wyjątkowych, B. G. K. może przenosić niespłacone części skonwertowanych już pożyczek budowlanych do nowych okresów umorzenia.

## Ekspozytury Związku Eksportowego.

Związek Eksportowy Polskiego Przemysłu Włókienniczego w Łodzi otwiera ekspozytury w Warszawie i w Białymstoku w porozumieniu z odpowiednimi terytorjalnymi związkami przemysłowymi. (ag).

## Giełda warszawska. Urzędowa ceduła giełdy walutowej z dn. 10-go listopada 1931 roku. GOTOWKA.

Dolary 8.87

CZEKI

Holandja 360.10

Londyn 33.75—33.79

N.-York czeke 8.912

N.-York cabel 8.919

Paryż 35.05

Praga 26.39

Szwajcaria 174.50

Berlin 211.40

A K C J E.

Polski 110.00

Ostrowieckie serja B 30.00

Spies 33.00

Cukr. Nole dew 7 1/4

## PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

5% konwersyjna 41 3/4, 41 1/2

6% dolarowa 60 1/2

7% stabilizacyjna 58, 59 3/4, 58 1/4

8% B. G. K. 94

8% B. G. K. (budowl.) 93

4 1/2% listy ziemskie zlot. 43, 43 1/4

8% m. Warszawy 66 1/4, 65, 65 1/2

8% m. Częstochowy 58

8% m. Kalisza 60

8% m. Łodzi 61 1/2

8% m. Piotrkowa 57 3/4

4% pożyczka premj. dolar. 42 1/2, 42

## Spis poborowych rocznika 1911.

Dziś, w środę, dnia 11-go listopada r. b. do spisu poborowych w lokalu Biura Wojskowego (ul. Zawadzka 11) w g. od 8 do 15-ej, (w sobotę od godziny 8-ej do 13,30), powinni się zgłosić mężczyźni, urodzeni w 1911 roku, zamieszkali na terenie V-go komisariatu Policji Państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: S. Sz. zamieszkalni na terenie XIV komisariatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: A. B. C. D. E. F.

Każdy mężczyzna, zgłaszający się do spisu, powinien być zameldowany w m. Łodzi i posiadać: 1) dowód osobisty, w braku dowodu osobistego — metrykę urodzenia, względnie wyciąg z ksiąg stałej ludności wraz z innym dokumentem, stwierdzającym tożsamość osoby;

2) zaświadczenie o rejestracji;

3) świadectwo szkolne, zawodowe rzemieślnicy — cechowe.

Do zgłoszenia się spisu zobowiązane są również osoby, nie mogące udowodnić, że są obywatelami państwa obcego. Tem samem obowiązkiem temu podlegają posiadacze kart pobytu, niemający paszportu zagranicznego państwa obcego.

Winni niedopełnienia obowiązku zgłoszenia się do spisu według podanych wyżej zasad — podlegają odpowiedzialności karnej z art. 97 Ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. Nr. 46/20, poz. 458) to jest karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6-ciu tygodni, albo obu tym karom łącznie.

wania instytucjom samorządowym lub przedsiębiorstwom prywatnym prawa wykonywania monopolu. Projekt spotkał się z silną krytyką ze strony opozycji, która twierdzi, iż da on szerokie pole do nadużyć.

## Dwie nowe upadłości

ogłosił wczoraj Sąd Handlowy w Łodzi.

W dniu wczorajszym ogłoszono upadłość firmie „J. Pilicer“ wyrób towarów włókienniczych przy ulicy Sienkiewicza 61, skład przy ul. 6-go Sierpnia 2 oraz osobiście właścicielowi firmy na żądanie pełn. wierzycieli Altera Rubinsztajna i Abrama Rozenberga z tytułu 6 weksli zaprotostowanych na ogólną sumę 6670 zł. z własnego wystawienia.

Kuratorem upadłości mianowano adw. Wojciecha Missalę, a sędzią komisarzem sędziego handlowego Roberta Schneea.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na 31 października 1931 r., a upadłego oddano pod dozór policji.

Drugą upadłość ogłoszono firmie „Adolf Simon“ przy ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich 56 w Łodzi oraz osobiście spółnikom tej firmy Adolfovi Simonowi i Teodorowi Walterowi z Pabjanic na żądanie wierzyciela B. Fejma Lipskiego z Pabjanic, w imieniu którego podanie zgłosił adw. Antoni Obuchowicz.

Jak twierdzi wierzyciel upadła firma była z nim w stosunkach handlowych, a ostatnio nie wykupiła swych 6 weksli z własnego wystawienia na sumę 2200 zł., płatnych w dniach 14, 17 i 18 października r. b. dopuszczając takowe do protestu.

Gdy wierzyciel zwrócił się do firmy o zapłatę, zawiadomiono go listownie, że nie jest w stanie uregulować należności.

Ponieważ jednak spółnik firmy Teodor Walter posiada niewielką nieruchomości w Pabjanicach i wierzyciel był w obawie, że poszczególne wierzyciele napiszą na niej ostrzeżenie hipoteczne i tym sposobem nie byłoby równomiernego zaspokojenia długów zwrócił się on do sądu o ogłoszenie upadłości.

Kuratorem upadłości mianowano adw. Maurycego Askanasa, a sędzią

komisarzem sędziego handl. Markusa Halperna.

Obydwu upadłych oddano pod dozór policji.

Kupujecie towary krajowe.

## Łódzkie wyroby, zagraniczna marka.

Firma „Bemberg“ walczy z nieuczciwą konkurencją.

Od dłuższego czasu znajdują się na rynku mało wartościowe fałszyfikaty znanych powszechnie pończoch „Bemberg“. Poszkodowana w ten sposób firma Bemberg podjęła energiczną walkę z tą nieuczciwą konkurencją, w rezultacie czego dnia 6 bm. z polecenia władz prokuratorskich, na wniosek wspomnianej firmy, została przeprowadzona rewizja w jednej z wytwórni tych fałszyfikatów w większym zakroju, a mianowicie w fabryce pończoch S. Litrowski i M. Bląszytł w Łodzi. Władze znalazły bardzo

beizajający materiał, bo kilka tysięcy par fałszyfikatów oraz sfalszowanych odbitek marki fabrycznej „Bemberg“.

Ujawnione przez rewizję zapasy opieczętowano. Fabrykanci fałszyfikatów oddani zostaną pod sąd.

Jak się dowiadujemy, firma Bemberg na powyższym nie poprzestanie i już niebawem nastąpią dalsze rewizje, firma bowiem jest w posiadaniu całego szeregu danych o innych fałszerstwach. (ag).

## Łódzkie towary na odległych szlakach. Olbrzymi wzrost eksportu konfekcji.

Rola zwrotu cła w wywozie tkanin i odzieży.

Eksport tkanin bawełnianych kolorowych we wrześniu r. b., w porównaniu ze styczniem tegoż roku, zwiększył się w wartości zgórną o 170 proc., zaś wywóz konfekcji, która w ciągu pierwszych 3-ch miesięcy 1931 r. była eksportowana tylko w niewielkich ilościach, we wrześniu osiągnął poważną sumę 2.797 tys. zł.

Łączna wartość eksportu kolorowych tkanin bawełnianych i konfekcji wzrosła we wrześniu w porównaniu ze styczniem zgórną 8-krotnie, co należy przypisać w głównej mierze wprowadzeniu w lutym r. b. zwrotu cła za przędzę również dla odzieży.

Natomiast eksport pozostałych wyrobów włókienniczych, jak przędza bawełniana, wigonjowa i wełniana, tkaniny wełniane i półwełniane, korzystających jedynie ze zwrotu cła za barwniki, w wymienionych wyżej czasokresach nie wykazał łącznie poważniejszych zmian.

Tak znaczny rozwój eksportu tkanin bawełnianych i kolorowych, a zwłaszcza konfekcji wskazuje, iż nie jest on zjawiskiem przejściowym lecz nosi charakter stały, o ile warunki, w jakich wywóz ten powstał i odbywa się obecnie, będą nadal utrzymane.

## Zamiast kontyngentów — monopol.

Sensacyjne posunięcie rządu estońskiego.

Rząd estoński w celu uregulowania wywozu towarów zagranicznych uznał za niedostateczne wprowadzenie kontyngentów, a postanowił zastosować monopol państwowy na przywóz towarów zagranicznych.

Odpowiedni projekt ustawy w trybie przyspieszonym był wczoraj rozpatrywa-

ny przez komisję finansową parlamentu. Projekt ten przewiduje nadanie państwu w stosunku do importu pewnych kategorii towarów praw monopolowych.

Monopol dotyczyć będzie w pierwszym rzędzie przywozu zboża, cukru, soli, ropy, nafty i węgla kamiennego. Rząd zachowuje sobie prawo przekazy-

ZAKŁAD KRAWIECKI  
LEONARDA HETMANA  
ŁÓDŹ  
WÓLCZAŃSKA 63. — TEL. 168-90.

NA SEZON ZIMOWY  
SPECJALNOŚĆ ROBOTY  
FUTRZANE.

Dźwiękowy Kino-Teatr  
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76  
róg Kopernika

Od wtorku 10 dnia listopada i dni następných  
Nieznany — Maurice Chevalier — w filmie erotycznym p. t.  
**„KAWIARENKA”**  
Nad program wesoła komedia i aktualności filmowe. Następny program: dramat erotyczno-życiowy „LATA RIA MORSKA”  
Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.  
UWAGA: Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Kino-teatr  
**Światowid**

Pomorska 89.  
Dojazd tramwajami 4 i 8.

ANONS: Następny program  
**GILOTYNA**  
z Marcelą Albani i Willy Fritschem.

Dziś premiera! Sensacja — Emocja — Treść.  
Niezwyczajnie wspaniały sensacyjny dramat monumentalny, ilustrujący krwawe walki z synami pustyni p. t.  
**„Tragedja Legjonisty Legji cudzoziemskiej”**  
(NA ARABSKIM FRONCIE)

W głównych rolach bohaterki Hans Stowe i uroczą Ewa V. Bern  
Nad program: Wesoła komedia amerykańska. Sala ogrzana. Orkiestra pod bat. dyr. Matczaka.  
Początek w dni powszednie o godz. 5 p. p., w soboty, niedziele i święta o godz. 12 pop.

Dźwiękowy Kino-Teatr  
**MIMOZA**

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku, dnia 10 do poniedziałku, dnia 16-go listopada 1931 r. wł.

Wielki rewelacyjny film dźwiękowy z udziałem najwybitniejszych artystów!

**Romans nad Rio Grande**

Role odtwarzają:  
R. Edesson, W. Baxter, M. Duncan, A. Moreno, M. Maris.

Nad program: TYGODNIK FOXA.  
Następny program: „KREW NA PUSTYNI” W rolach głównych: Jack Holt, Dorothy Sebastian i Ralph Graves.

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Dr. med.  
**STARKER**

Spec. chorób wenerycznych, skórnych i włosów.  
**Sródmiejska 12**  
(dawn. Cegielniana 25). Telefon 126-87.  
Od godz. 9—11 i od 4—8 w niedziele i święta od 10—1.  
Dla niezamożnych ceny lecznic.

**Szkoło i porcelana**

o cenach bardzo niskich do nabycia detalicznie w Hurtowni  
**Ch. Dykmana**  
NOWOMIEJSKA 19.

Dr. Med.  
**Jerzy Sudya**

Choroby kobiece i akuszerka  
ZIELONA 30. TEL. 115-27.  
Przyjmuje od 5—8.

Dr. med.  
**L. NITECKI**

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.  
**Nawrot 32. Tel. 213-18**  
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 w. w niedz. i święta od 9—12 w pol.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.  
**HELLER**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
**ul. NAWROT 2.**  
Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz., w niedziele od 11—2 po południu.  
Dla pań spec. od godz. 4—5 pp.  
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.  
**H. Gutstadt**

akuszer-ginekolog  
ZACHODNIA 62 (Sródmiejska 14)  
tel. 129-52  
przyjmuje od 9—10 i od 5—7 pp.

Dr. Med.  
**REICHER**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.  
Leczenie diatermią. Elektroterapia.  
POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93.  
Od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.  
W niedziele od 9—1 pp.  
Dla niezamożnych cena lecznic.

**Dr. J. NADEL**

Akuszerka, choroby kobiece  
Godz. przyjęć od 3—5 i od 7—8 wiecz.  
Pomorska Nr 7 Telef. 127-84

Dr. med.  
**NEUMARK**

choroby skórne, weneryczne, leczenie diatermokoagulacją oraz lampą kwarcową.  
**Moniuszki 5**  
tel. 170-50.  
przyjmuje od 11 do 1 i od 5—8 w niedziele od 11 do 1 po poł.

DR. MED.  
**M. Rozenal**

AKUSZER-GINEKOLOG  
11 Listopada nr. 19.  
(Konstantynowska). Telefon 223-34.  
Przyjmuje od 4 do 7 pop. od 1—2 pp. w lecznicy „POMOC”, Limanowskiego

Po powrocie z miejscowości kuracyjnej  
**Dypl. Masażysta**

A. Koźmiński, Zgierska 38, tel. 225-67.  
Po długoletniej praktyce w Ciechocinku i Warszawskim szpitalu robi masaże przeciw paraliżowi, artretyzmowi, reumatyzmowi, ischiasowi i po gipsowaniu specjalnie przeprowadzam kuracje odtłuszczające przy pomocy masażu. Posiadam liczne uznania przez lekarzy krajowych i zagranicznych oraz listy dziękczynne od wyleczonych chorych.  
Uwaga: w miastach połączonych tramwajami także przyjmuję masaże.

Homeopata  
**Dr. Michał Geller**

przeprowadził się  
na ul. KOPERNIKA Nr. 49.  
TEL. 245-50.  
przyjmuje we wszystkich chorobach od 9—1 i od 4-7.

Dr. med.  
**Mikołaj Bornstein**

powrócił.  
Ordynuje w chorobach kobiecych i akuszerji.  
TRAUGUTA 9, od 3—5, tel. 228-06.

Wytwórnia  
**Pięcy i kuchenek**  
przenośnych nagrodzona na wystawie Gospod. Higienicz. w Łodzi srebrym medalem „KOZMINEK”  
Główna 51, tel. 175-09.

Do akt Nr. 1744 1931 r.  
**Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, FELIKS HARASIMOWICZ, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 38, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 listopada 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Głównej nr. 67 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Brzytela Lamparta i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1.022.  
Łódź, dnia 6 listopada 1931 r.  
Komornik HARASIMOWICZ,

Do akt Nr. E. 1163 1931 r.  
**Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STANISŁAW DULKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy Al. 1 Maja Nr. 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 listopada 1931 od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Lipowej Nr. 31 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Henryka Heymana i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 450-  
Łódź, dnia 7 listopada 1931 r.  
Komornik DULKOWSKI

**Ogłoszenia drobne**

**Biżuterje** zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.  
**Getry** parasole kupić lub naprawić najkorzystniej w pracowni Kadyńskiego, Piotrkowska n. 82 w podwórzu.

**Ceny ogłoszeń:**

Za wiersz milimetry 1-lamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajnie za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofert administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przetrwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.